Nr. 201 We Lwowie, Czwartek dnia 2. Września 1886. **Rok XXV**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. – ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2 M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

„Gazety Narodowej".

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie	18 złr.
półrocznie	9 „
kwartalnie . .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie . .	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.
półrocznie	12 „
kwartalnie . .	6 złr.
miesięcznie . .	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Na rzecz pogorzelców Stryja wydało lwowskie Koło literacko-artystyczne znakomitą pod każdym względem książkę zbiorową w dwóch nakładach. Cena egzemplarza ozdobniejszego wynosi 2 złr. 70 ct., a drugiego wydania 1 złr. 70 ct. wraz z przesyłką pocztową. Administracja *Gazety Narodowej* przyjmuje prenumeratę na to dzieło i prosi o dołączenie powyższej kwoty do prenumeraty *Gazety*.

Lwów d. 1. września.

Pod napisem „Umiarkowanie i wyrozumiałość" podaje *Politik* godny uwagi artykuł w sprawie moskalofilskich objawów w pewnej części dziennikarstwa czeskiego z powodu ostatnich wypadków bułgarskich. *Politik* wskazuje, że jeśli w państwie niemieckiem tak jednotliwem, mogła opinia co do tych wypadków rozpaść się na dwa obozy, to czemuż nie mogło tosamo zdarzyć się w państwie różnolitem? *Politik* nie dba o to, co piszą organa centralistyczne i *Pester Lloyd*, ale chodzi jej o to, co mówią parlamentarni sprzymierzeńcy Czechów.... Czesi wcale nie sarkają na huczne owacje Polaków dla ks. Battenberga, i owszem umieją cenić uczucia, z których te demonstracyjne manifestacje pochodzą... „Wszelako szanując uczucia innych, możemy też prosić o trochę względów dla uczuć naszych.

„Zwracamy się z tą prośbą zwłaszcza do owej części dziennikarstwa polskiego, która biorąc asumpt z pewnych publicystycznych głosów czeskich—w zbytnim pośpiechu i bez potrzeby—wypowiadała narodowi czeskiemu sojusz polityczny ze strony Polaków. Nasze najgłębsze przekonanie, że dla naszej monarchii starcie z Rosją byłoby katastrofą, nie przeszkadza nam wcale, zostawać w najprzyjaźniejszej komitywie z Polakami. Co się zaś tyczy naszych uczuć dla współplemiennych nam Polaków, te nie mogły się zamanifestować mniej samolubnie i świetniej, jak w owej pamiętnej mowie dr. Riegera podczas wystawy etnograficznej w Moskwie, w której wystąpił wobec Rosji jako obrońca sprawy polskiej. Od owego czasu uczucia naszego narodu dla Polaków nie zmieniły się, i otwarcie byśmy pragnęli, aby się nam wszędzie i równie szczerze odwzajemniano.

„A więc precz z nieporozumieniami i kwasami z powodu tego lub owego zapatrywania żywszego, może bez rozwagi wypowiedzianego, ale wzajemna wyrozumiałość i umiarkowanie, zwłaszcza w sprawach, na które wpływu bezpośredniego wywierać nie mogą ludy i stronnictwa! Posądzać nas o ekstrawagancje na polu polityki zagranicznej, byłoby zarówno niesłusznem jak i bez racji. Kiedy przed laty na pogłoskę o rzekomej podróży cara do Austrji pewien dziennik nasz dopuścił się takiej ekstrawagancji, całe Czechy śmiechem wybuchły. Polityczna dojrzałość narodu naszego jest rękojmią, że podobny los czeka na tem polu każdą tego rodzaju próbę."

Gazeta Narodowa już w numerze wtorkowym oświadczyła, że niema nieporozumienia między Polakami a Czechami z powodu tej sprawy. W naszem przymierzu politycznem z Czechami głównym dla nas czynnikiem jest klub czeski, a *Hlas*, organ tego klubu, a więc organ widomych i przez naród czeski uznanych urzędowych jego reprezentantów postąpił w bieżącej sprawie bułgarskiej według wskazówek najszczytniejszego pojęcia idei narodowościowej i słowiańskiej. Co zaś inne organa czeskie popisały, wytłumaczyliśmy antagonizmem Czechów do Niemców, którego wina całkiem na Niemców spada. Na każdy jednak sposób wspomniany powyżej artykuł *Politiki* jest na czasie — wszelako trudno sobie zataić, że wobec innych stronnictw i czynników tak Przedlitawii jak Węgier głosy *Nar. Listów* i *Politiki* niesłychanie utrudniły pozycję polityczną Czechów, a zatem i naszą jako ich sprzymierzeńców.

Wiener Allg. Ztg. donosi, że państwowa ustawa o wykonywaniu rybołostwa okazała się o tyle niedostateczną, że brak w niej określenia praw co do połowu ryb. Z tego powodu pracują w ministerjum rolnictwa nad nowellą do ustawy, która będzie jeszcze w toku przyszłej sesji rajchsratowej wniesioną. Nam się zdaje, że pomysł ten wejdzie w kolizję z prawami autonomii krajowej.

Nie mamy jeszcze wiadomości, czy książę bułgarski udał się z Tirnowa do Sofii wprost czy na Filipopol (brat jego ks. Ludwik ze Szwistowa powrócił do Niemiec). To jest rzeczą pewną, że księcia wszędzie naród przyjmuje z najwyższym zapałem, że podwójna rejencja ustała i książę całą władzę posiada w swoim reku, a pokój nigdzie nie został zakłócony. Jeżeli więc mocarstwa w ogóle lub które z nich przed 21. sierpnia nie miało powodu do interweniowania w Bułgarji, nie ma go i obecnie. Takie jest powszechne zdanie, — tylko nastraszone wiadomym artykułem *Nordd. Allg. Ztg.* wiedeńskie dzienniki półurzędowe znowu poczynają zapytywać, czyby nie lepiej było, aby ks. Aleksander, przywróciwszy porządek sam abdykował.

Tymczasem donoszą do *Nowej Pressy* z Darmsztadtu, że ojciec księcia, ks. Aleksander heski miał powiedzieć do pewnej wyższej osobistości wojskowej: „Rozsądek i spokojna rozwaga nakazywałyby wprawdzie memu synowi nie powracać do Bułgarji, ale prawa honoru i jego obowiązek, jako księcia i żołnierza, nakazują mu nie wzdrygać się przed żadnem niebezpieczeństwem, jakie go w Bułgarji spotkać może, a nawet własne swe życie położyć na kartę. Uważam mego syna za człowieka straconego, a mimo to sam mu radzę, aby poszedł tam, dokąd go powołuje jego obowiązek."

Pester Lloyd upatruje w artykule *N. A. Ztg.* wskazówkę, że Bismark pozostawia sprawę bułgarską porozumieniu się Austrji z Rosją. Zarazem też donosi, że natrafiono na ślady ogromnego spisku panslawistycznego, obejmującego Macedonię, Rumelię, Bułgarję, Serbię i nawet Rumunię, którego mocarstwa, a zwłaszcza Austro-Węgry przeoczać nie mogą

Obiega pogłoska, zdaje się bezzasadna, o aresztowaniu Karawełowa, gdyż miało się okazać, że nie był tak wiernym jak sądzono.

Wczoraj miał Muktarów na czele wojska rumelijskiego wkroczyć do Sofii; ludność przyjęła go z zapałem. Mają tam być ciągłe aresztowania.

Na naradzie ministrów w Ruszczuku, jak słychać, przemawiał Radosławów za natychmiastowem straceniem sprzysiężonych. Naczewicz był za łagodniejszem postępowaniem. Książę przychylił się do zdania Naczewicza, wskutek czego Radosławów miał złożyć prezydjum ministerstwa. W całej Bułgarji zresztą miał zostać ogłoszonym stan oblężenia.

Z Berlina donoszą do *Nowej Pressy*, że ks. Aleksander, który jest jenerał-majorem *a la suite* w armii niemieckiej, powinien był teraz awansować na jenerał-lejtnanta. Dano mu jednak z Berlina poufnie do zrozumienia, że imię jego będzie wykreślone z nowej listy armii niemieckiej, ponieważ panujący nie będą już w jej wykazach zapisywani. Widocznie atoli jest to tylko akt względów Niemiec dla Rosji.

Ks. Aleksander miał teraz pozyskać przychylność cesarza Wilhelma. Urzędowe dzienniki saskie piszą o rewolucji jako o sprawce opryszków i wysoko wynoszą ks. Aleksandra. Nietylko cały naród niemiecki, ale i wszystkie księżne niemieckie mówią o nim z entuzjazmem.

Donoszą z Bukaresztu, że w chwili, kiedy ks. Aleksander opuszczał dworzec kolejowy w Bukareszcie, przybyli na ów dworzec kolejowy z Wierciorowy pewien ajent rosyjski i bułgarski prokurator trybunału kasacyjnego, którzy należeli do spisku przeciw księciu. Policja wezwała obu tych panów, aby dworzec kolejowy w tej chwili opuścili.

W Ruszczuku jak wszyscy konzulowie, tak i rosyjski wystąpił w pełnej gali; książę i jego rękę uścisnął.

Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Franzensbadu: Kalnoky nie zjedzie się już zapewne w tym roku z Giersem. Giers oświadczył, że Rosja nie pragnie okupacji Bułgarji, dopóki panuje tam porządek i pokój; że jednak pozycja Rosji byłaby bardzo delikatną i krytyczną, gdyby książę chciał spiskowców ukarać śmiercią.

Jak słychać, Giers oświadczył, że jeszcze raz się zjedzie z Bismarkiem. Według ostatnich doniesień, Giers został wezwany, aby corychlej wracał do Petersburga.

Wiedeński korespondent berlińskiego *Tageblattu* miał w Francensbadzie trzykwadransową rozwowę z Giersem, z której podaje następujące szczegóły: Hr. Kalnoky nie zjedzie się prawdopodobnie w tym roku z Giersem, tak przynajmniej sądzi o tem ten ostatni. Giers odjeżdża we czwartek albo w piątek z Francensbadu. Udaje się tam przez Berlin, gdzie jeszcze raz będzie konferował z ks. Bismarkiem. W Francensbadzie nie powzięto żadnych stanowczych uchwał co do Bułgarji, ponieważ nie wiedziano jeszcze, czy ks. Aleksander zdecyduje się do powrotu i czego należy się jeszcze spodziewać. Giers oświadczył między innemi: Rosja nie pragnie okupacji Bułgarji, jak długo panuje tam porządek i spokój, natomiast znalazłaby się Rosja w nader krytycznem położeniu, gdyby książę ukarał śmiercią sprzysiężonych. Kroku takiego nie mogłaby już Rosja pominąć milczeniem. Giers ganił postąpowanie księcia i Anglii, która używa każdego jako narzędzie przeciw Rosji. Najdobitniej zaznaczył Giers, że ks. Aleksander nie odebrał we Lwowie żadnej depeszy z Francensbadu, któraby mu doradzała powrotu do Bułgarji. Także i ks. Bismark nie wystąpił z taką radą. W końcu podniósł Giers kilkakrotnie serdeczność stosunków pomiędzy Rosją a Niemcami i Austrją, i wyraziła nadzieję utrzymania pokoju.

Wszystkie prawie mocarstwa odpowiedziały już wprawdzie na okólnik Porty w sprawie ostatnich wypadków bułgarskich, z tem wszystkiem jednakże niewiele dowiedziała się Porta z tych odpowiedzi, których treść ma być po największej części tylko pokwitowaniem z odebrania okólnika. Tak przynajmniej twierdzi „Biuro Reutera". Jedynym rządem, który miał się wyrazić bardziej szczegółowo, ma być rząd włoski. Rząd ten ma uznawać prawo Porty do protestowania przeciw buntowniczej detronizacji księcia Aleksandra, i ma wyrażać gotowość do wejścia w układy w tej sprawie z innemi mocarstwami. Zdaje się ze wszystkiego, że nietylko w Konstantynopolu, ale nigdzie nie powzięto stanowczych postanowień co do Bułgarji. Widocznie że bułgarska kontrrewolucja pomięszała szyki dyplomacji, i ztąd to pochodzi niepewność i chwiejność urzędowców, którzy nie wiedzą dziś co dalej począć.

W sprawach kościelnych w Wielkopolsce, pisze korespondent berliński do *Dziennika Poznańskiego*:

„*Koelnische Zeitung* nie poprzestaje się nami zajmować. Widocznie: „on revient toujours a ses premiers amours". W pewnej korespondencji z Poznania piszą do niej, że o otwarciu duchownego seminarjum w Poznaniu jeszcze na teraz mowy być nie może. Znane są te korespondencje *Koeln. Ztg.* z Poznania; wywróżyły one wszystko, co przeciw nam przedsięwzięto, więc nie mamy powodu do wątpienia w prawdziwość wyroczni kolońsko-poznańskiej. Winą, że seminarjum jeszcze otworzone być nie może, ma być nie kto inny, jak sam najprzew. arcybiskup poznańsko-gnieźnieński, dla tego że się otacza duchownymi polskimi. Mianowicie niepokoi *Koeln Ztg.* ks. prałat Likowski. Dopóki więc arcybiskup poznańsko-gnieźnieński nie otoczy się sprowadzonymi ze Szwabii duchownymi, spodziewać się zwrotu w kościelno-politycznych sprawach, według korespondenta tego, nie można. Złe to widoki, bo nie przypuszczamy, by najprzewiel. ksiądz arcybiskup otoczyć się miał ludźmi w rodzaju „Moritza i Sally Gumbinner" ze składu kierowników *Koeln. Ztg.*

Drugi artykuł tegoż pisma proponuje, by prowincję poznańską podzielono tak, iżby część północną przyłączono do Prus, a z południowej wraz z dolnym Szląskiem utworzono nową prowincję. Naturalnie występuje artykuł ten przeciw udzieleniu polskim częściom tychże nowych prowincyj ogólnej powiatowej ordynacji, żąda on nawet dla nich „drakonicznych i reakcyjnych środków", bo mniema, że wszystka robota i wszystkie pieniądze na nic się nie zdadzą, jeśli polska ludność pozostanie jak dotąd w swych prawach.

Polityczne ograniczenia, tak woła w swem uniesieniu szowinista nad Renem lub może nad Sprewą albo Wartą, byłyby dla tych części konieczne wobec zuchwałej i nieograniczonej zarozumiałości miejscowych pism polskich."

Oddawna na coś więcej bezczelnego i bezwstydnego nie zdobyła się *Köln. Ztg.* Zresztą myli się sądząc, jakoby politycznemi ograniczeniami można usunąć mniejsze dzienniki polskie. Ziemia ma dosyć miejsca, by można na niej założyć drukarnie polskie, o czem najwięcej wiedzieć muszą sami Niemcy, których tyle niepokoją niektóre za granicą wychodzące dzienniki niemieckie. Możnaby np. do tego zużyć te miejsca, gdzie dawniej na pograniczu rosyjskiem stały fabryki niemieckie. Czy o tem *Köln. Ztg.* pomyślała?"

Izby belgijskie zbiorą się na przyszły tydzień, a król otworzy je mową tronową. Z Brukseli donoszą, że w inauguracyjnej mowie królewskiej nie będzie wprawdzie ustępu, odnoszącego się do powszechnego głosowania, spodziewać się jednakże należy pewnych wniosków do ustaw, mających na celu polepszenie położenia robotników, a może także udzielenie amnestji skazanym za ostatnie krwawe rozruchy.

W Holandji krążą znowu niepokojące wieści o stanie zdrowia króla Wilhelma III.

Dziennik francuski *Defense*, donosi z Rzymu, że po przyjęciu propozycyj rządu francuskiego postanowił papież wysłać do Chin delegata z tymczasową misją, aby tenże w porozumieniu z rządem chińskim i francuskim reprezentantem zbadał i ułożył warunki ustanowienia w swoim czasie stałego reprezentanta stolicy Apostolskiej w Chinach. Delegatem tym ma być msgr. Agliardi.

Konserwatywni członkowie Izby francuskiej dążą wszelkiemi siłami do połączenia się i zjednoczenia, dotąd jednakże nie doprowadzili swoich zamiarów do skutku.

Republikanie żądają rzeczywistych koncesyj od monarchistów, ci zaś zbywają pierwszych czczemi słowami a natomiast żądają, aby republikanie zrzekli się wszelkich dotychczasowych nabytków. Oświadczył to niedawno zupełnie otwarcie deputowany monarchistyczny p. Deberly. Żąda on zniesienia przymusu szkolnego, żąda zrzeczenia się rządu prawa wybierania swych urzędników i t. d. Na tej drodze nie prędko dojdzie do utworzenia „republikańskiej prawicy."

Po odrzuceniu znaczną większością głosów poprawki Parnella do adresu angielskiej Izby gmin, odzyskał lord Salisbury wolną rękę w swej irlandzkiej polityce.

Zapowiedziana broszura Gladstona o kwestji irlandzkiej wyszła już na widok publiczny. Autor twierdzi, że zaprowadzenie home-rule jest czemś zupełnie konserwatywnem. Najważniejszym szczegółem wywodów byłego premiera jest tegoż oświadczenie, że w przekonaniu jego ustawa o zakupieniu gruntów nie jest nierozdzielną od przyzwolenia na rządy autonomiczne. Broszura kończy się zaufaniem w zwycięzką przyszłość.

Lwów d. 31. sierpnia.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że wypadki na Wschodzie, ten cały dramat jednego tygodnia, pchnęły dalej „kwestję wschodnią", którą dyplomacja chciała znowu uwięzić i przytrzymać, i potoczy się ona naprzód, niepowstrzymana jak porządek dziejowy, wielka jak stary świat, tajemnicza jak przyszłość Europy. To tylko jeden ustęp wielkiego procesu, to tylko błyskawica na wschodnim widnokręgu, ale z tych błyskawic, co otwierają noc chmur i pokazują głębie horyzontu. Kto tylko myślał i zna dzieje, ten wie, że ta „kwestja wschodnia" — nie nad Dunajem i w Bałkanach się rozstrzygnie i że rozstrzygnie o przyszłości Europy. Ale ta część procesu dziejowego, który się rozegra na południu, ta część procesu skończyła się ważnym ustępem.

I jak daleko sięga Europa, jak daleko jest poczucie dla cywilizacji, prawa, wolności, gdzie tylko narody czują się narodami, a nie masą etniczną, miazgą z której dopiero się rodzą narody, tak daleko sięga dziś uczucie zadowolenia i radości.

Dramat bułgarski okazał dziś dowodnie, co przeczuwano, czego sobie życzono, ale na co nie było jeszcze dowodu i próby; okazał, że jest jedno prawo rozwojowe, że jest prawo narodowości, które jest prawem postępu i cywilizacji. Bułgarja, której proces odradzania się duchowego trwa zaledwie ćwierć wieku, a polityczne odrodzenie nieledwie lat kilka, Bułgarja, której życia trzeba szukać przed wiekami, po nocy niewoli i niedoli objawia się jako naród żywy, chcący być sobą i tylko sobą. Byli pessymiści, którzy wątpili w siłę „idei narodowości", którzy wobec zamachu szajki sprzedanych intrygantów, wobec tryumfu rubla rosyjskiego zwątpili, czy na południowym Wschodzie jest możebne samodzielne życie wolnych narodów, i widzieli już wrące niepowstrzymane fale panrosyjskiego morza, które potrzebują raz jeszcze uderzyć o Konstantynopol, i zniknie wszystko w jednym oceanie.

Więc ta próba, którą przeszła Bułgarja, ten paroksyzm, to olbrzymi krok naprzód dla niej samej, to olbrzymie zadośćuczynienie dla idei narodowości, dla cywilizacji i prawa, to ogromna gwarancja dla Europy.

Nie wątpimy, że przyjdą nowe konwulsje, że Rosja „oswobodzicielka" uczyni wszystko — *fas et nefas* — żeby dla swych światowładczych zamiarów swoich wymościć bułgarską groblę i klucz Bałkanów dać kozakowi; nie wątpimy, że życie i tron Aleksandra Battenbergskiego trudno apelowałyby do „towa.

---

3)

BAKARAT.

POWIEŚĆ

HEKTORA MALOT.

Z francuskiego przełożył

A. Kleczewski.

(Ciąg dalszy).

Mama, zacięta konserwatystka, pozostała przy dawnych tradycjach, tak pod względem ubioru jak i przekonań: w lecie nosiła suknie tybetowe, wyrabiane w Rouen; zimową porą, sukienne, wyrobu miejscowego; czarne jej czepki garnirowane zawsze były koronką według mody z r. 1840, ostatniej, którą uwzględniła w swem życiu — a samo z siebie wynika, że w kwestjach politycznych żadną miarą pogodzić się nie mogła z dzisiejszemi ultraliberalnemi kierunkami.

W każdą też sobotę Adeline musiał przeprowadzać z nią prawdziwą dyskusję, gdyż Mama całemi dniami przesiadując w swoim fotelu na kółkach, odczytywała od *a* do *z* całą gazetę urzędową, nie pomijając najdrobniejszego szczegółu, a rozprawy w Izbie lepiej jej były znane, aniżeli niejednemu z deputowanych. Kiedy jej syn głos zabierał, zbijała gorąco zarzuty jego przeciwników, oburzając się do najwyższego stopnia, że cała Izba nie podzielała jednomyślnie wygłaszanych przezeń zasad. W jednym tylko punkcie czuła żal do Konstantego, a to, że nigdy kwestyj religijnych nie stawiał ponad politykę. Jakaż to boleść była dla niej, że w sprawach tak ważnych nie odzywał się nigdy w jej duchu: on, co będąc dzieckiem, taki był pobożny, tak ślepo zawsze stosował się do jej wskazówek, z takiem namaszczeniem powtarzał za nią pacierz!

Adeline bronił się jak mógł, ale najczęściej starał się zmienić rozmowę, dając znaki żonie lub córce, aby przyszły mu w pomoc; dosyć miał już tej polityki, a nie po to spieszył do domu, aby dalej prowadzić dyskusję parlamentarną. Pragnął tylko znaleźć się w kole swych najbliższych, w tym starym domu, pełnym wspomnień, gdzie przebył dziecięce swe lata, gdzie wyrósł na młodzieńca, gdzie umarł ojciec jego, gdzie się ożenił, gdzie córka jego na świat przyszła; w tym domu, w którym nie było jednego sprzętu, jednego kącika, któryby nie przemawiał do jego serca, któryby nie działał uspokajająco na jego umysł, rozdrażniony nudnym i pracowitym pobytem w Paryżu, ciągnącym się coroczne całe dziewięć miesięcy. O ileż te posępne z pozoru izby, te meble wyszłe z mody, staroświeckie ze złoconego bronzu zegary z mitologicznemi figurkami, sztuczne kwiaty pod szklannemi kloszami, zachowane z panieńskich czasów jego matki, milszemi mu były, aniżeli elegancko umeblowane kawalerskie jego mieszkanie, jakie zajmował w *maison garnie* przy ulicy Tronchet! O ileż przyjemniejszym mu był zapach rosołu przy familijnym stole, od odurzających wyziewów w restauracjach paryskich, gdzie samotnemu najwykwintniejsze nie smakowały potrawy.

W miarę jak zbliżał się do ogniska domowego, budziło się w nim dawne życie. Paryżanin zostawał w Paryżu, do Elbeuf powracał prawdziwy fabrykant; członek parlamentu zmieniał się w kochającego męża i ojca rodziny.

Gniewało go też niemało ilekroć razy za powrotem do domu musiał wdawać się w dysputę polityczną. On szukał tu serdecznego przyjęcia, czułego u cisku żony i córki, poufnej z niemi pogawędki, do której przetęsknił cały tydzień; wskutek czego niejednokrotnie się zdarzało, że kiedy matka wywodziła swoje rozprawy bez końca, nie szczędząc dlań pochwał lub napomnień, on zapominał o czem była mowa i w roztargnieniu odpowiadał tylko: „Tak, mamo; nie, mamo; niezawodnie, mama ma słuszność; to nie ulega wątpliwości" i t. p.

Przed laty dwudziestu, kiedy powrócił z Niemiec, z zupełną obojętnością zgodził się na małżeństwo z panną wybraną mu przez ojca; ale cały ten przeciąg czasu upłynął obojgu w najściślejszej łączności uczuć i przekonań, niebawem bowiem przekonał się Adeline, że osoba, którą pojął za żonę, jedynie, jak mniemał, ze względu na jej młodość i wdzięki, posiadała najpiękniejsze przymioty duszy: inteligencję, zdrowy rozsądek, prawość charakteru, i to, co stało się dlań najcenniejszem od chwili gdy się poświęcił sprawom publicznym: zmysł i zdolności przemysłowe czyniące z niej doskonałego wspólnika, pod którego kierunkiem mógł zostawić cały zakład, zarówno w dziale fabrycznym jak i finansowym. Podczas gdy on w Paryżu zajmował się sprawami Francji, żona czuwała w Elbeuf nad działalnością fabryki, znajdując jeszcze dosyć czasu na prowadzenie kasy, ksiąg kupieckich, korespondencji obszernej i wypłatę robotników, którą zawsze sama uskuteczniała.

Jakkolwiek Adeline zawołanym był przemysłowcem, nie do interesów i spraw zawodowych było mu tak pilno; bo o stanie interesów dowiadywał się z listów, które żona prawie codzień do niego pisywała. Tęsknił on do żony, do córki, i podczas kolacji równocześnie jadł, odpowiadał mniej lub więcej stosownie na pytania matki, a oczy jego przenosiły się kolejno na dwie te istoty, najmilsze mu na świecie. Jeśli żonę kochał serdecznie, to córkę uwielbiał, i nierzadko się zdawało, że nagle kładł na stół nóż i widelec, aby nachylić się do swej pieszczoszki i przytulić ją do siebie, szepcząc pół głosem:

— I cóż, Berto, kontenta jesteś, żem przyjechał?

Spoglądał na nią i przypatrywał się z uśmiechem pełnego zadowolenia, dumny pięknością swej jedynaczki: w jego oczach nie było piękniejszej istoty na świecie. Berta rozpoczęła zaledwie rok ośmnasty, miała jasne jedwabiste włosy, jakich u żadnej innej kobiety nie widział, płeć niezrównanej delikatności, spojrzenie przenikające do głębi duszy, a przytem była tak dobrą, tak łagodną, tak chwytającą za serce!

Żeby nie wzbudzać zazdrości, znajdował zawsze kilka słów życzliwych dla małej Leonci, która po osieroceniu zamieszkała u wujowstwa i uczyła się w domu, gdyż z powodu nader delikatnego zdrowia nie można jej było umieścić w klasztorze panien Wizytek w Rouen, gdzie tradycjonalnie kształciły się wszystkie dziewczęta z rodu Adelinów.

Obiad-kolacja ciągnął się zwykle długo; kiedy wstawano od stołu, była już późna godzina; Adeline przesuwał fotel matki do jej pokoju, tuż obok salonu; całował Bertę i Leonię, które odchodziły do siebie, a potem szedł z żoną do kantoru, na poważną o interesach rozmowę, która bardzo często do późnej przeciągała się nocy.

Mieli tu pod ręką księgi, korespondencje, próbki towarów i mogli swobodnie porozumiewać się co do kwestyj, których listownie nie dało się w ciągu tygodnia załatwić. Żona zdawała mu sprawozdanie z tego co zrobiła i jakie ma projekta nadal; on opowiadał jej jakie kroki poczynił w Paryżu w interesach domu, z którymi widział się komisantami i kupcami; wydobywał z kieszeni próbki, otrzymane od krawców i wspólnie porównywali je z tem co wyrabiali u siebie, naradzając się, co jeszcze i jak da się zrobić.

Przez kilka lat, po załatwieniu tego wszystkiego, narada wieczorna bywała wyczerpaną: rachunki z tygodnia upłynionego zamknięte i program na tydzień następny zadecydowany. Ale z nadejściem ciężkich czasów sprawy nie załatwiały się już tak łatwo; wobec zmniejszającego się zbytu wyrobów trzeba było być mniej wymagającym przy sprzedaży i traktować nawet z takimi nabywcami, z jakimi dotychczas jedynie mniejsi fabrykanci, zmuszeni puszczać się na ryzyko, zawierali umowy. Rezultatem tego nowego systemu były liczne upadłości kupieckie, które ciągnąc się jedna za drugą, doprowadziły w końcu do tego, że firma Adeline, niegdyś stojąca tak silnie, znalazła się w niemałym kłopocie przy uskutecznianiu wypłat terminowych.

III.

Pewnej soboty, oczekując przyjazdu Adelina, całe grono zebrane było w kantorze. Mama kończyła czytanie dziennika urzędowego, Berta przeglądała książkę z rycinami, Leonja odrabiała lekcję, zadaną na poniedziałek, a naprzeciw niej pani Adeline wpisywała całe szeregi cyfr do brulionu. Od czasu do czasu przerywała sobie, aby zaglądnąć do notatek, poczem znowu ręka jej szybko przesuwała się wzdłuż kolumn cyfrowych, zdradzając gorączkowe jakieś zniecierpliwienie.

— Czyś znalazła jaką pomyłkę w kasie, moja synowo? zapytała Mama.

— Nie.

Mama poprawiła okulary i badawczo się w nią wpatrywała.

rzystwa ubezpieczeń na życie", nie wątpimy że jutro może przynieść wszystkie niespodzianki dziejowe. Ale jedno jest pewne: Bułgarja to naród, który dojrzał, który chce być i będzie już tylko — Bułgarją.

Więc zaczął się nowy ustęp. Ten książę Bułgarji, wyrzucony intrygą rosyjską wczoraj, wracający w tydzień wśród entuzjazmu Rumunii, niesiony na barkach bułgarskiego ludu, który go przeprasza i korzy się i wstydzi się za niewdzięczność szajki zaprzedańców, budzący sympatje w Serbii, z którą dopiero co walczyć musiał i zwyciężył — to klęska Rosji od Karpat po Egiejskie wody, po Adrję, to zwycięztwo idei narodowości i samodzielności narodów żywych, to jest wejście na dziejową arenę nowego czynnika, nowego słowiańskiego narodu i państwa — Bułgarji.

Kołatali patrjoci bułgarscy „do Europy" jak myśmy kołatali, do Francji i Anglii, ale Europa dla „spokoju Europy" broniła Turcji i pozwalała deptać i krwawić naród bułgarski Wszak szereg lat, to cały ruch bułgarski, zwłaszcza z południowej Bułgarji, dawniejszej Rumelii, żywili patrjoci wykształceni we Francji i Anglii, w Robert-college, założonem przez Amerykanów pod Konstantynopolem. Wtedy Austrja zamiast spełniać swą misję dziejowa na kresach Europy, wysilała się na germanizacyjne zakusy i chciała wstrzymać dziejowy rozwój narodów od gór Kruszcowych po Karpaty, od Wisły po ziemię Danta. To czasy, o których prawdą były słowa Gladstona: pokaż mi ten kawałek ziemi, gdzie Austrja zrobiła coś dobrego....

Wtedy rzucili się Bułgarzy w objęcia Rosji, wspólność słowiańska wskazywała drogę, i Rosja była oswobodzicielką, i pchnęła ten proces odrodzenia słowiańskiego naprzód, i mogłaby prowadzić go do końca, gdyby przed słowiańską rzeszą szła z mieczem obrońcy i wodza, ale z ideą życia narodowego i politycznego, i samodzielności słowiańskich narodów.

Na Bałkańskim półwyspie zaczyna się nowy ustęp. Dzieje nie znają spoczynku. Z rozwojem narodowości i narodów bałkańskich, zacznie się antagonizm słowiańsko-heleński coraz krwawiej objawiać. Dla dyplomacji starej szkoły jest materjału do *„divide et impera"* co niemiara. Ale przyszłość nie będzie przy starej szkole.

Przyszłość, to zrzeszenie ludów Wschodu na zasadach autonomii i samorządu; przyszłość, to te idee tak późno przyjęte przez Austrję, które nazwano „ideami Jagiellońskiemi". Ponieść te idee na Wschód i Północ — to znaczy postawić mur pomiędzy Europą i Azją, to znaczy odeprzeć morze panslawizmu z jednej a pangermanizmu z drugiej strony.

Ale na to trzeba „mieć ideę" i nie przychodzić jak zwykle *„um eine Idee und eine Armee zu spaet"*.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Peruż (Perugia) w Umbrji, 27. sierpnia.

(*W*) Pozwólcie, abym jako dobrze świadomy całego przebiegu sprawy pokojów św. Stanisława Kostki, sprostował wiadomość podaną w kronice waszej z d. 22. b. m., iż kardynał Czacki wniósł prośbę do Ojca św. o zainterpelowanie rządu włoskiego w tej sprawie, tudzież że Ojciec św. wziął podobno do serca prośbę kardynała i posłał energiczny protest do władzy municypalnej, poparty odpowiednią odezwą do ministerjum robót publicznych.

Będąc przedewszystkiem bezstronnym, nie życzę sobie, aby w kraju niedokładne szerzyło się wyobrażenie o zajściu dalekiem, i aby przypisywano zasługę niepewnego dotąd pomyślnego rezultatu osobom, które jak wzmiankowany dostojnik wcale jej mieć nie mogą. Najprzód co do Ojca świętego, każdy znający stosunki rzymskie wie doskonale, iż nigdy i w niczem interpelować on nie może rządu włoskiego, przeto, iż rządu tego nie uznaje i brakuje mu całkiem urzędowego pośrednika i sposobu zainterpelowania. Nigdy papież nie protestował w sprawie zburzenia celi św. Stanisława Kostki, i nie przesyłał żadnych odezw ani do władzy municypalnej ani do ministerstwa robót publicznych, które jako takie nie istnieje dla niego. Interwencja Jego świątobliwości ogranicza się na tem, iż 22. sierpnia w dzień św. Joachima, to jest na swoje imieniny, Ojciec św. przyjmując kardynałów i dostojników kościelnych, rzekł w odpowiedzi swojej na ich powinszowania, że bardzo mu przykro, iż chcą zniszczyć tę kaplicę, w której sam wyświęcony został, i że wielkie ztąd panuje oburzenie i protestowanie w Polsce, a w tem miejscu zwrócił się do kardynała Ledóchowskiego, biorąc go za świadka jednomyślnych protestacji Polaków. Skończył zaś odwołując się do kardynała Parocchiego, wikarego Rzymu, który go zapewnia, dodał, że zburzenie nie nastąpi.

Tymczasem wiadomo mi jest z innego całkiem niewątpliwego źródła, że kardynał wikary był dotąd systematycznie oszukiwany przez inżynierów, albowiem dano mu do zrozumienia, że pokoje świętego Stanisława istnieć nie przestaną; ale jakim sposobem? w rzeczywistości i w oryginale? bynajmniej! w kopji tylko i w podobiznie!!... Tak jest niestety! inżynierowie królewskiego domu chcą obok zakrystji św. Jędrzeja wybudować *fac-simile* celi św. Stanisława, i przenieść tam jego posąg, dłuta zeszłowiecznego snycerza Legros. Mielibyśmy tedy wierne, świeżutkie naśladowanie izby, gdzie patron Polski nawiedzany był przez Bogarodzicę i aniołów i gdzie przeczystego ducha oddał Bogu; ale nie byłyby już to ani te same ściany, ani to sklepienie, ani nawet to miejsce! Któż z nas ze wstrętem nie odepchnie tak niegodnej komedji? Co znaczy naśladowanie i kopja relikwi?

Co zaś do kardynała Czackiego, wiem także w sposób niewątpliwy i niezaprzeczony, iż proszącym go o wstawienie się osobom, odpowiedział, że mieszać się do tego interesu nie może, albowiem arystokracja polska nie posiada już dzisiaj żadnych wpływów. Gdyby zaś nawet chciał, kardynał Czacki niewiele by mógł, przeto, iż niema stosunków z dworem włoskim, który go uważa za jednego ze swych najzawziętszych nieprzyjaciół.

Sam Ojciec św. nawet z trudnością mógłby teraz wymagać tego ustępstwa od króla, w chwili kiedy uchwała adwokatów konsystorjalnych oświadcza się przeciwko królewskiemu *exequatur*, to jest przeciwko temu mikroskopijnemu udziałowi, jaki korona zachowuje jeszcze we Włoszech w nominacji biskupów i głosi, że król włoski nie może być uważanym za następcę prawowitego króla neapolitańskiego, w. księcia toskańskiego i innych książąt i książątek; — kiedy Ojciec święty zakazuje wiernym uczestniczyć w wyborach do parlamentu, i kiedy wreszcie w prasie włoskiej i w kraju całym panuje niewymowne rozdrażnienie z powodu uroczystego unieważnienia przez Leona XIII. brewe Klemensa XIV. *Dominus Noster ac Redemptor*, kasującego jezuitów, i przywrócenia Towarzystwu Jezusowemu wszystkich jego dawnych ogromnych przywilejów. Niepomyślna to niestety chwila dla św. Stanisława Kostki, który był przecież jezuitą, i jako taki nie zaś jako Polak i patron Polski — znany jest w Rzymie.

Jednakowoż to pewna, że kardynał Kajetan Alimonda, arcybiskup turyński, w którym *vox populi* wskazuje przyszłego papieża, na prośbę nadzwyczaj błagalną i gorącą jednostek polskich, wstawił się do świątobliwej księżnej Klotyldy siostry królewskiej, a żony księcia Hieronima Napoleona, bratanka zmarłego cesarza Francuzów. księżna zaś napisała ognisty list do brata; przedstawiając mu, że on i ona są prawnukami Polki, i że krzywdy takiej w podobnej chwili narodowi polskiemu czynić się nie godzi, a król wskutek listu siostry sam kazał wstrzymać się ze zburzeniem pokojów św. Stanisława, co się miało rozpocząć d. 1. września. Atoli dekret ministerjalny zburzenia, przez króla już podpisany, dotąd cofniętym nie został. Mamy więc tylko zwłokę do 1. października, nic więcej — zdaniem mojem nawet bez głosów polskich przewyższających liczbą tę parę głosów, co się dotąd odzywały do księżnej Klotyldy, do samej królowej i do ministrów, wrogie nam wpływy — a jest ich bez liku — odzyskają przewagę. Ze osobistości też niemieckie szczują przeciw św. Stanisławowi, jakkolwiek jezuicie, o tem nie wolno już mi wątpić: *delenda Polonia!*

O pogłosce jakoby czcigodna zmarła w tych dniach księżna Zofia z Branickich Odescalchi napisała także przed śmiercią do księżnej Klotyldy za celą św. Stanisława, nic wam pewnego donieść nie mogę. W każdym razie miało to nastąpić w połowie lipca, a Jej król. Wysokość dopiero w przeszłym tygodniu na prośbę kardynała Alimondy pisała do Najj. brata, pierwsze zaś podjęcie się tego orędownictwa przez księżnę sięga 17. sierpnia.

Znalezienie się włoskich liberalnych dzienników w sprawie pokojów św. Stanisława było rzeczywiście niegodne, brudne. Ani *Opinione*, ani *Fanfulla*, ani *Nazione*, ani nawet opozycyjna *Tribuna* nie chciały ogłosić listów podpisanych przez Polaków i telegramów z kraju w tym przedmiocie, ani nawet króciutkiego listu Kraszewskiego, przeto iż broniły jezuity, a podobno najbardziej dla tego, że cała prawie prasa włoska, jest w ręku niemieckiej i moskiewskiej ambasady. Jedna tylko z wielkich dzienników, szlachetna *Gazzetta d'Italia*, zawsze wierna sprawie polskiej, i która ogłosiła niegdyś *memorandum* unitów do papieża, wydrukowała chętnie te głosy polskie, co tem większy zaszczyt jej czyni, iż redakcja w nader przykrych dzisiaj znajdująca się interesach, nigdy przekupić się nie dała przez naszych nieprzyjaciół, zawsze Polsce służy i warta wdzięczności naszej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 1. Września.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Lacko, w powiecie dobromilskim, na restaurację cerkwi, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Mianowania.** C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała młodszego nauczyciela Walentego Kaplitę w Brzeźnicy, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Brzeźnicy; tymczasowego nauczyciela Ludwika Nowaka w Krościenku wyżnem, stałym nauczycielem młodszym szkoły etatowej dwuklasowej w Krościenku wyżnem; tymczasowego nauczyciela Zygmunta Wolskiego w Kutach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Słobodce leśnej i nauczyciela Karola Pawlewicza w Felsztynie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dublanach.

* **Przeniesienia.** Cesarz rozporządził przenieść następujących oficerów z czynnej służby wojskowej do obrony krajowej: kapitana II. kl. Alojzego Dworzaka z pułku nr. 21 do morawskiego batalionu nr. 19 obrony krajowej, a kapitana II. kl. Antoniego Haimanna z pułku piechoty im. ks Windischgrätza nr. 90 do galic. batalionu nr. 53 obrony krajowej w Tarnowie.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Jerzego Hnatinka, z Buczacza do Kołomyi.

* **„Gazeta Lwowska"** donosi: „Jak się dowiadujemy, Najj. Pan w czasie pobytu swojego w Lubieniu we wrześniu b. r., ani deputacyj przyjmować, ani prywatnych audjencyj udzielać nie będzie.

W powrocie do Wiednia dnia 15. września pociąg dworski zatrzyma się w Łańcucie dłużej niż na innych stacjach, albowiem Najj. Pan najłaskawiej zaszczycić raczy J. E. hr. Alfreda Potockiego odwiedzinami swemi."

* **Hr. Falkenhayn**, minister rolnictwa, udał się w towarzystwie dyrektora Glanza ze Słobody rungurskiej nowo zbudowaną drogą lasową do zarządu dóbr w Ostawach, zkąd po śniadaniu do Delatyna. W Delatynie zwiedził tartak kameralny, saliny i następnie przez Dorę, Jamnę, Mikuliczyn pojechał do Tartarowa na noc. Minister informował się szczegółowo o wszystkiem, co tylko dotyczy gospodarstwa lasowego i rolnego. Po drodze przyjmowały go gromady okoliczne z należnem uszanowaniem i przedkładały gdzieniegdzie petycje do uwzględnienia. Z Tartarowa zrobiono wycieczkę do tartaku państwowego państwa Nadwórniańskiego w Jabłonicy. W Tartarowie podejmuje całe towarzystwo dyrektor dóbr Nadwórniańskich p. Gablenz. Śliczna pogoda sprzyja całej podróży ministra.

* **Dr. Opolski** wyjechał wczoraj na dwa tygodnie do Krynicy.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 2. września 1886 o godz. 5. wieczór w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Rezygnacja W. Zacharjewicza z godności członka Rady nadzorczej miejskiego muzeum przemysłowego. 2. Wniosek w sprawie organizacji zarządu zaprzęgów miejskich. 3. Wniosek w sprawie zabezpieczenia dostawy hydrantów do wodociągów miejskich. 4. Sprawa najmu budynku pod l. 643 1/4 na cele pomieszczenia szkoły na Pasiekach. 5. Wniosek w sprawie najmu lokalu na pomieszczenie szkoły 4-klasowej żeńskiej. 6. Wnioski odnoszące się do regulacji ulicy św. Mikołaja i placu Akademickiego. 7. Towarzystwo gospodarskie o udzielenie subwencji na pokrycie ewentualnych niedoborów VIII. międzynarodowego targu zbożowego. 8. Wniosek w sprawie otworzenia nowej drogi od ulicy Leona Sapiehy ku ulicy Krzyżowej. 9. Sprawa oznaczenia linii regulacyjnej przy realności l. 13 3/4 ulica Kopernika i Sykstuska. 10. Wniosek o przekazanie rekursów w sprawach budowniczych do załatwiania sekcji III. Rady miejskiej jako instancji II. 11. Wniosek w sprawie udzielenia prezenty na kapelanię gr. kat. w Sichowie. 12. Wniosek w sprawie przyjęcia legatu śp. Karola Krausa na rzecz zakładu św. Łazarza. 13. Wniosek dotyczący budowy kanału pod mostem kolejowym w ulicy Źródlanej. 14. Rekursy w sprawach policyjno-budowniczych: a) Betti Silberstein, wł. real. l. 154 i 155 2/4 (l. or. 13 i 15 ul. Rzeźnicka), b) Samuela Schönbluma, wł. r. l. 888 1/4 (l. or. 7 ul. Kopernika), c) Mojżesza Bierer i współwł. r. 145 3/4 (l. or 21 ul. Żółkiewska), d) Jonasa Baczesa, wł. r. l. 532 2/4 (l. or. 16 ul. Gródecka), e) Franciszka Iwanickiego, wł. r. l. 597 4/4 (l. or. ul. Franciszkański), f) Reizli Günsberg i Salomona Bergera, współwł. r, 327 2/4 (l. or. 66 ul. Janowska), g) Mendla Porjes, wł. r. 870 2/4 (l. or. 57 ul. Grodecka), h) Franciszka Hroboniego, wł. r. 558 2/4 (l. or. 99 ul. Grodecka), i) Józefa Zuckerberg, wł r. l. 349 1/4 (l. or. 9 ul. Stryjska), k) Feiwla Półtaraka, administratora real. l. 163 m. (l. or. 44 Rynek). 15. Wnioski w sprawie budowy kanału w dolnej części ulicy Stryjskiej.

* **Adolfina Zimajer**, ulubiona niegdyś artystka naszego teatru, zabłysnąwszy jako pierwsza gwiazda na horyzoncie operetki w Niemczech, uwielbiana w Berlinie, rozrywana na wszystkie sceny niemieckie od Wrocławia po Monachium i Hamburg, zawitała do naszego miasta, i wystąpi jutro w roli Giletty. Witamy „wesołe ptaszę" na śmieciu naszem i spodziewamy się, że zabawi dłużej. Lwów pospieszy tłumnie oglądać i słyszeć „naszą Zimajerkę".

* **„Skała"** katol. Stowarzyszenie rękodzielników urządza w tym sezonie ostatnią zabawę i przedstawienie amatorskie, w dniu 5. września na dochód funduszu kasy chorych. Początek przedstawienia o godz. 8. wieczorem, początek zabawy o godz. 3. popołudniu. Przedstawienie rozpocznie „Pan Benet", komedja w 1 akcie A. hr. Fredry, wierszem, nastąpi „Praczka warszawska", operetka w 1 akcie z francuskiego. Kółko amatorów składające się z członków „Skały" urządza przedstawienie, starannie i ze zrozumieniem rzeczy, a niektóre sztuki urządzone w tym sezonie mogłyby śmiało być przedstawione na scenie teatralnej.

Szlachetny cel i stosowny dobór sztuczek zapewniają powodzenie jak najlepsze na ostatnie w tym sezonie przedstawienie.

* **Mistrz Matejko**, który w dniach ostatnich ciężko zachorował, ma się już znacznie lepiej. Powodem zasłabnięcia było nadwerężenie sił w czasie wycieczki, jaką Matejko odbył do Racławic dla zdjęcia planu bitwy do przyszłego swego obrazu Kościuszki, którego szkic jest już ukończony.

* **O pojedynku** w Stanisławowskiem, w którym *Dzien. Pol.* uśmiercił p. Krzysztofowicza, otrzymujemy dziś od p. G. G. następujące szczegóły, które dla uzupełnienia już wiadomych podajemy: oto strzelania ponownego nie było; p. K. po pierwszym strzale przeciwnika został w nogę ugodzony, pistolet zaś p. K. nie wypalił, i na tem się skończyło. P. G. G. daje w liście swoim wyraz oburzenia i słusznie dla tego jegomości, który ze Stanisławowa tak sensacyjną bajkę w świat puścił.

* **Stan powietrza** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Ubiegły miesiąc był przeważnie pogodny, gdyż z opadem było dni 12, z grzmotami i błyskawicami dni 7. Wiatr był przeważnie N i NW. Średnia temperatura dnia 18,0 C., najwyższa 30,0 C. dnia 25., najniższa 6,6 C. dnia 7, z. m.

Suma opadu w ubiegłym miesiącu wynosi 51,8 mm., średni stan barometru zredukowany do poziomu morza był 762 mm.

Wczoraj przez dzień cały mieliśmy pogodę, niebo prawie czyste, wiatr NW i N. Średnia temperatura dnia była 21,0 C., najwyższa 28,1 C., najniższa dziś nad ranem 15,6 C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 769 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się na północnym Atlantyku i wynosi 755 — 750 mm., zwyżka w Styrji i wynosi 770 765 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe c. 1 września. Wiatr od N do E, niebo przeważnie czyste, średnia temperatura dnia około 19,0 C., powietrze normalnie wilgotne, pogodnie.

* **Wiadomości policyjne** z d. 1. września b. r. Skradziono: ręczny wózek wartości 3 zł., dwie kapy kolorowe wart. 34 zł., dwie białe z haftowanymi brzegami wart. 12 zł. i obrus czerwony 4 zł., pierścionki wart. 8 zł., za którą kradzież jest poszukiwaną sługa Magdalena Łukasińska, zwała się także Kasia, licząca lat 20, wzrostu małego, blondynka pełnej twarzy. Skradziono wczoraj Wasylowi Turowi w Zubrzy dwie krowy maści białej i żółtej wart.

Zgubiono: 5 kilo farb wart. 17 zł. 50 ct., świadectwo szkolne i metrykę chrztu Jana Iżyskiego, kwotę 15 zł. w trzech notach po 5 zł., złoty sygnet ważący 6 dukatów, z wygrawirowaną tarczą i herbem Lubicz, bez monogramu, wart. 30 zł.

Znaleziono: 33 worków na korytarzu pod l. 4 ul. Wagowa.

Zakwestjowano: męzki trzewik.

* **Jutro** dnia 2. września: św. Stefana kr.: — św. Ftadeja ap.

— **Jezupol** d. 31. sierpnia. Od hr. Wojciecha Dzieduszyckiego otrzymujemy następujące pismo: Ze względu na to, że Najj. Pan dnia 6. września nasz kraj swoją obecnością zaszczyci, upraszam moich wyborców, aby się raczyli zjechać do Stanisławowa, celem wysłuchania mojego sprawozdania poselskiego, nie 5. ale 16. września, w którym to dniu stanę przed nimi w sali Rady pow. w Stanisławowie o godz. 7. wieczór.

Wojciech Dzieduszycki.

— **Kamionka strumiłowa.** (Kor. *Gaz. Nar.*) Dnia 29. sierpnia w sali czytelni polskiej odbył się wybór nowego prezesa czytelni polskiej w miejsce ustępującego prezesa ks. Jana Trzopińskiego, który został jako administrator parafii przeniesiony do Kochawiny. Bawiąc w Kamionce przez lat 3 na parafii zjednał sobie ogólną ks. Trzopiński sympatję, której wyraz dał Fr. Pozoński, tutejszy nauczyciel, żegnając w czytelni ks. Trzopińskiego serdeczną i gorącą orzemową.

— **J. I. Kraszewski** pisze z Vernex-Montreux we Francji do *Kur. Warsz.*, co następuje:

„Zmuszeni jesteśmy niniejszem oświadczyć, że wszelkie przez nas nieupoważnione tłumaczenia pism naszych, przerabiania ich na dramata, powtarzane bezprawnie wydania wyczerpane, są zamachem na własność i że takowych prawnie, choćby dla ochronienia od następstw współtowarzyszów naszych, dochodzić będziemy.

J. I. Kraszewski."

— **P. Chevreul**, wielki uczony i nestor Instytutu francuzkiego, kończy dziś sto lat wieku. Cały świat naukowy, studenci i profesorowie, zarówno jak świat przemysłowy, który zbogacił i odnowił swemi reformami, badaniami i wynalazkami, ma zamiar obchodzić ten nadzwyczajny jubileusz wielkiemi uroczystościami, bankietami, widowiskami w operze itd. Chociaż nadzwyczajczerstwy, jest jednak obawa, czy p. Chevreul będzie w stanie szczęśliwie przebyć te zabawy nużące.

— **Straszna tragedja** rozegrała się przed kilku dniami w Klosternenburgu. Niespełna przed dwoma laty niejaki Karol Hollubek, liczący lat 45, prywatyzujący, zaślubił wdowę Annę Hipfinger, właścicielkę restauracji w Klosterneuburgu. Wdowa wniosła w posagu dwa domy i znaczny zapas gotówki. Dwaj synowie jej, zaraz po zawartem małżeństwie, opuścili dom matki i wyszukali sobie zajęcie w Wiedniu.

Wobec tego Hollubek wziął do domu swego 10-letniego syna, który był następnie powodem częstych kłótni i waśni między małżonkami. Pomimo, że nowo zaślubiona małżonka Hollubka była już starszą kobietą, mąż był o nią bardzo zazdrośny, czego dowodem były zwykłe sceny, rozgrywające się codziennie między nimi.

Walka taka trwała dość długi czas, a w nielicznych przestankach następowało wprawdzie zawieszenie broni, do trwałego jednak pokoju nigdy nie przyszło.

To też przed kilku dniami znowu powtórzyła się scena zazdrości, a Hollubek wyniósł się nawet pod wieczór z domu, pozostawiając żonę wraz ze swoim synem. Za kilka godzin powrócił, pogodził się z żoną, a po zjedzeniu kolacji, udał się do sypialni na spoczynek. O godzinie 7. rano, gdy rodzice nie wychodzili z pokoju, wszedł młody Hollubek do sypialni i tu przedstawił mu się straszny obraz. W łóżkach przepełnionych krwią, leżały trupy ojca i matki. Na krzyk przerażonego chłopaka, zbiegli się domownicy, poczem zawezwano żandarmerję, która też przybyła na miejsce strasznego wypadku.

Po zbadaniu sytuacji, przekonano się, że popełniono tu morderstwo i samobójstwo.

Anna Hollubek, jak skonstatował wachmistrz żandarmerji, musiała być pogrążoną w głębokim śnie, gdy padł pierwszy strzał, przeszywając lewą łopatkę i dwa dalsze strzały śmiertelnie ugrzęzły w piersiach.

Trup Karola Hollubka leżał wyprostowany na łóżku, strzał wymierzony był w serce. Na podłodze znaleziono rewolwer, w którym tkwiły jeszcze dwa naboje.

Nie podlega więc wątpliwości, że Hollubek zamordował najpierw żonę, a potem odebrał sobie życie. Morderca zażywał w mieście jak najlepszej opinii, był bardzo oszczędny i dobroduszny. W ostatnich dniach dopiero zapadł był w głęboką zadumę. — Powodem okropnego czynu, była przeto zazdrość.

— **Rozboje.** O następującym wypadku donosi *Gaz. lub.* W nocy z czwartku na piątek dzierżawca majątku Kruszów pod Rejowcem wracał z Lublina do domu nawonabytą bryczką, w towarzystwie starozakonnego S. A. Na drodze pomiędzy karczmą a lasem należącym do wsi Łopiesznik, podróżni ci ujrzeli trzech ludzi, którzy, w chwili gdy bryczka zbliżała się do nich, rozstąpili się na obie strony; dwaj próbowali zatrzymać konie, a trzeci z tyłu usiłował ściągnąć pana K. z bryczki. Zaatakowany w taki sposób p. K. wydobył szybko rewolwer i dał kilka strzałów w powietrze. Przestraszeni rabusie cofnęli się na chwilę, z czego korzystając podróżni zacięli konie i zdołali umknąć. Gdy minęli wieś Stężycę czekała ich nowa przygoda. Na gościńcu spotkali kilku ludzi, którzy również starali się zatrzymać bryczkę, gdy jednak tego uczynić nie zdołali, strzelali dwa razy z dubeltówek, do uciekających. Podróżni zdołali umknąć przed napastnikami, ale od strzałów śrócinami ponieśli rany, tak, że przyjechawszy do

---

— Coś się jednak nie zgadza!

— Ależ nie.

Dawniej starsza pani Adeline nie byłaby się zadowoliła podobną odpowiedzią, bo widocznie, skoro kasa była w porządku, coś innego niepokoiło jej synowę; ale od czasu, kiedy wycofała swój udział z interesu, nie służyło jej prawo wglądania w szczegóły i czynienia uwag.

Wycofanie to kapitału nie obeszło się bez pewnej opozycji, nie ze strony samego Adelina, który zbyt ulegał swej matce, ale ze strony padni Adeline. Matka dwóch synów może oddać jednemu z nich połowę własnego swego majątku, ale dać mu wszystko, z krzywdą brata, to nie było sprawiedliwie. Niesprawiedliwość taką syna w energicznych słowach zarzuciła świekrze, co wpłynęło na znaczne oziębienie wzajemnego ich stosunku. Dopóki starsza pani Adeline była współwłaścicielką fabryki, dopóty przedstawiano jej szczegółowo wszystkie rachunki i stan interesów; następnie jednak obowiązek ten ustał i Mama nie mogła się nawet upomnieć o to, bo czemże odtąd była w domu? niczem, zbytecznym ciężarem tylko dla syna. Konstanty, na niejednokrotne, usilne jej dopytywania, zawsze tęż samą miał odpowiedź, że wszystko idzie dobrze, o ile to jest możliwem w dzisiejszych czasach, ale w odpowiedziach jego coraz bardziej dawało się odczuwać zakłopotanie jeśli nie zupełne zwątpienie. I po każdej podobnej rozmowie Mama zapytywała sama siebie z niepokojem, z wyrzutami sumienia, czy to nie ona, zabierając synowi milion dwakroć sto tysięcy franków, postawiła go w krytycznem położeniu? że interesa szły coraz gorzej — co do tego nie miała najmniejszej wątpliwości: bankructwa firm, z któremi dom Adeline zostawał w stosunkach, zdarzały się bardzo często; kupców, którzy bywali dawniej stałymi gośćmi w fabryce, teraz nie widywała prawie wcale, a przynajmniej bardzo rzadko, co wszystko złowróżbnym było znakiem. Gdybyż jeszcze mogła była zrzucić odpowiedzialność za zły stan interesów na synowę, byłoby to wielką dla niej ulgą. Ale, pomimo najszczerszych chęci, powiedzieć tego nie mogła. Zakłady fabryczne — sama to przyznawała — nigdy nie były prowadzone z lepszem rozumieniem rzeczy; nadzór we wszystkich szczegółach, od najważniejszych do najdrobniejszych, doprowadzony był do możliwej doskonałości, a nadto we wszystkich działach fabrykacji umiano wytworzyć oszczędności, co tylko kobieta zdolną jest uczynić, bez zmiany całej organizacji i bez narażenia się na skargi robotników.

(C. d. n.)

Listy z Pragi czeskiej.

I.

D. 29. sierpnia.

Powróciwszy po kilkotygodniowej niebytności do Pragi, pospieszam ponownie zająć zaszczytne stanowisko waszego długoletniego korespondenta i sprawozdawcy, zaznaczając z góry, że tak jak poprzód i nadal głównie będzie mojem zadaniem zaznajamiać czytelników waszych z krajowemi sprawami czeskiemi, pozostawiając politykę waszemu korespondentowi politycznemu. Okazuje się bowiem bardzo potrzebnem nam Polakom, poznać bliżej braci naszych czeskich, ich niezmordowanie prowadzoną pracę około własnego dźwignięcia się i wzmocnienia narodowego stanowiska i społeczno-ekonomicznego.

Najlepszym dowodem tej pracy są ubiegające wakacje, w którym to czasie wszystko znużone odpoczywa, ażeby się pokrzepić do ponownego działania. Czesi atoli nie odpoczywali, a świadczą o tem rozmaite zjazdy, wystawy, wykłady i pouczające wycieczki. Osobliwie wystawa rolniczo-przemysłowa w Taborze jako głównej siedzibie południowych Czech udała się świetnie, na którą tysiące osób przybyło, ażeby o postępie pracy czeskiej naocznie się przekonać. Osobne pociągi z Pragi do Tabora nadawały Prażanom dosyć sposobności, prześliczne okolice tamtejsze zwiedzić, świeżem, prawdziwem powietrzem odechnąć i wyrobami krajowemi na wystawie będącemi się nacieszyć, jakoteż przez liczne zakupno przemysł południowych Czech o ile możności podnieść.

Zjazd Towarzystwa pedagogicznego w Pradze jakoteż wystawa rekwizytów szkolnych na Karlinie dla użytku szkół ludowych i wydziałowych powiodły się znakomicie. Przybyło około półtora tysiąca nauczycieli z Czech i Morawy, pomiędzy innymi znajdowali się i Chorwarci. Ze Lwowa przybył dr. Gerstmann. Na wiecu tym zamanifestowała się prawdziwa gorliwość około podniesienia ducha czeskiego w młodem pokoleniu. O wykładach pouczających i powziętych rezolucjach na wiecu tem nie będę wspominał. *Gazeta* wasza bowiem skwapliwie je już do wiadomości podała, co z uznaniem w kołach czeskich przyjęto. Zabawy, koncerty i wycieczki urządzane na korzyść „Ustrzedni matice szkolskej" przyniosły podczas wakacji sporo grosza, tak że kapitał główny znacznie wzmocnionym został — a ofiarnością swoją zabezpieczyli Czesi znowu na czas dłuższy istnienie tak potrzebnej instytucji, jaką jest „Matice". Bardzo trafnie zauważył dziennik tutejszy *Czeska Politika* — że naród czeski powinien więcej starać się o swój własny domowy dobrobyt przez przysparzanie środków dla utrzymania „Maticy", aniżeli o politykę, którą powinno się oddać wyłącznie w ręce mężów zaufania, posłów do Rady państwa i sejmu. Ci powinni dbać o dobro ogólne kraju, podczas gdy intelektualne sprawy domowe zajmywać powinny społeczeństwo przeważnie pragskie.

I teatr narodowy wziął się po krótkim odpoczynku do nowej gorliwej pracy. Niestrudzony dyrektor Szubert, zajmuje się bez wytchnienia, ażeby przybytek muzy narodowej przyprowadzić na wyżyny doskonałości.

Pomijam świetną wystawę rozmaitych spektaklów jak „Excelsior" „Flik i Flok", „Amor" i t. p., która przewyższa żądania pierwszorzędnych teatrów europejskich, wspomnę osobliwie o starannem i gorliwem zajęciu się operą czeską. Muzyka to życie dla każdego Czecha, bez niej niema żadnej przyjemności, żadnej zabawy i uciechy; bez muzyki niema życia w Pradze, a opera czeska niemało przyczynia się do ustalenia tego nieodzownego ducha muzykalnego. Skład jej teraźniejszy jest niezrównany. Gwiazdą teatru czeskiego jest bez wątpienia nasza Arklowa. Jej wysoki i sympatyczny sopran, miłe ruchy i w ogóle szkoła zyskała jej w mgnieniu oka sympatję u publiczności tak wybrednej, jaką jest pragska. Pani Arklowa zajęła więc wybitne stanowisko obok niezrównanej Sittówny w operze i stała się ulubieńcem melomanów tutejszych.

Z takiemi więc śpiewaczkami jak Arklowa, Sittówna, Pauznerówna, Lauszmanówna i Fibichowa, opera czeska jest w stanie podołać wszystkim wysokim żądaniom. Panowie Wawra, Rawerta, Hynek, Lew i inni, jakoteż niezrównany dyrektor orkiestry p. Czech, tworzą całość znakomitą. Niemniej też tragedja i komedja ma swoich świetnych reprezentantów. Teatr więc jest bożyszczem Czechów, i słusznie, bo jest on przedstawicielem rozwijającego się ducha i odbudowania podkopywanej przez lat tyle przez kulturtregerów narodowości czeskiej.

Jedno mielibyśmy tylko do zarzucenia, a mianowicie zbyt częste wystawianie sztuk francuskich, poniekąd lubieżnych i niesmacznych. Wszak literatura czeska tak się podnosi, tyle jest sztuk oryginalnych czeskich, dalej wybornych polskich i innych słowiańskich; dlaczego szukać na obczyźnie? — Z niemałą radością dowiedzieliśmy się o niezadługo nastąpić mającem przedstawieniu dramatu Asnykowskiego „Bracia Lerche" w przekładzie Edwarda Jelinka, w teatrze narodowym.

Nadchodzi czas, w którym się szkoły zaczynają, otóż nie zawadzi napomknąć o tutejszych zakładach naukowych, do których od niejakiego czasu bardzo wielu Polaków uczęszcza.

W przyszłym liście bliżej zajmiemy się rozmaitemi tutejszemi szkołami, akademią i zakładami wychowawczemi. Dziś tylko nadmienię, że rok szkolny rozpoczyna się w Pradze 16. września, a na wszechnicy 1. października. Obcym przybyłym i nieznającym stosunków pragskich rodakom, udziela z największą przyjemnością rodak nasz, zamieszkały w Pradze od lat 20 p. Stanisław Towarnicki, urzędnik głównej Kasy krajowej w Pradze na Małej Stranie wszelkich wyjaśnień w celu wyszukania odpowiednich mieszkań, jakoteż wskazówek co do uczęszczania rozmaitych szkół i zakładów wychowawczych.

poblizkiego majątku, należącego do p. S., zemdleli w mieszkaniu ekonoma. Pan K. leczy się w domu, zaś starozakonny S. A., który otrzymał ciężkie rany, przybył do Lublina na kurację.

— **Sport**. Przedostatni dzień wyścigów konnych w Carskiem Siole był wcale nieosobliwym dla sportsmenów z Królestwa. W wyścigu o nagrodę głównego zarządu stad rządowych „Fine Mouche" p. Grabowskiego całkiem niespodziewanie pobitą została przez trzyletniego „Mac Mahona" z rządowej stajni wyścigowej, podczas gdy „Arlekin" p. T. Dorożyńskiego zajął trzecie miejsce. Materjalnie wszakże p. Grabowski nie poniósł przez to straty, gdyż podług prawideł dla rządowych stajen wyścigowych, takowe w razie zwycięztwa w nagrodach rządowych, nagrody nie dostają, oddając ją koniom, które za niemi przyszły. Tym sposobem „Fine Mouche" otrzymała rs. 1925, a „Arlekin" rs. 300.

W następnym biegu na dystansie 2 w. 100 sążni również niespodziewanie „Giaur" p. T. Dorożyńskiego pobił tak dobre konie jak „Radieux" i „Kin Grusta", natomiast „Prim" p. L. Krasińskiego przyszedł czwarty i ostatni: nagroda wynosiła rs. 1000.

W wyścigu wiorstowym drugą z nagrodą rs. 500 przyszła „Semiramis" p. L. Grabowskiego; „Telegraf" p. T. Dorożyńskiego w gonitwie, w której miał wcale dobre szanse, zakulał, a tem samem znalazł się *hors de combat*.

W Moskwie odbyły się pierwsze gonitwy jesienne.

Wartościową nagrodę „Zasadniczą" dla dwulatków rs 2000 wygrała „Mira" p. L. Kronenberga, drugim był „Ruler", L. hr. Krasińskiego, który podobno stracił wiele na starcie.

Nagrodę hodowców dla koni trzyletnich wygrał „Baronet" L. hr. Krasińskiego, wszakże po zaciętej walce z „Adonisem" ks. Chiłkowej.

W Carskiem Siole nagrodę dla koni trzyletnich rs. 1000 wygrał „Good Devil" L. hr. Krasińskiego.

— **W sprawie wychodźtwa do Ameryki**. Piszą nam z Krakowa:

„Czujność jaką organa rządowe rozwijają w przeszkadzania wychodźtwa do Ameryki, spowodowała ajentów trudniących się werbowaniem wychodźców do obmyślenia środków, aby pod pozorem legalnym dalej swoje haniebne rzemiosło prowadzić mogli. Środkiem takim jest uzyskanie koncesji na ajencję Towarzystwa żeglugi do Ameryki.

Dowiaduję się z pewnego źródła, że Abraham L. z Oświęcima, jako werbownik wychodźców już kilkakrotnie do odpowiedzialności pociągnięty i karany, czyni we Lwowie kroki, aby pod innem, nie pod swojem skompromitowanem, imieniem, uzyskać koncesję na ajencję hamburgskiego Towarzystwa żeglugi „Paquet Dampfschiffahrts-Gesellschaft" w Oświęcimie.

Gdyby mu się udało koncesję taką uzyskać, główne biuro werbownictwa otworzone zostanie w Oświęcimie, a niebawem filie tegoż rozgałęzią się po całej Galicji.

Zwracamy uwagę kompetentnych władz, że udzielenie takiej koncesji może się stać nieszczęściem dla kraju. Abraham L. bawił we Lwowie dnia 23. sierpnia".

— **Pensje posłów rosyjskich**. Według dzienników petersburgskich, posłowie rosyjscy w Berlinie, Wiedniu, Londynie, Paryżu i Konstantynopolu mają w r. b. pensji rocznej po 50.000 rub.; poseł w Rzymie 40.000 rub., w Atenach 20.000 rub, w Washingtonie 30.000 rub., w Kopenhadze 20.000 rub., w Teheranie 25.000 rub., w Cetynii 10.000 rub.

— **Wykopaliska**. W Kijowie przy budowie nowych filtrów dla wodociągów u podnóża góry Włodzimierza, znaleziono trzy kły mamuta. Jeden z zębów tego zwierzęcia przedpotopowego ma 1 1/2 łokci długości. Wykopaliska złożono w zarządzie miejskim, który ma je przesłać do zbiorów miejscowego uniwersytetu.

— **Sztuczne zęby**. W jednym z grobów etruskich, który sięga 500 roku przed narodzeniem Chrystusa, znaleziono część szczęki ze sztucznemi zębami. Było przytem urządzenie, służące do przytwierdzenia trzech zębów sztucznych górnych do naturalnych. Sztuczne te zęby były wycięte z większych zębów zwierzęcych. W starym rzymskim grobie znaleziono również 2 zęby naturalne, które za pomocą drutu złotego były złączone z innemi zębami. Plombowanego zęba nie znaleziono, chociaż wiele było zębów zepsutych.

— **W sprawie okólnika Giersa** zamieszcza *Tagblatt* następującą „Korespondencję od Redakcji": *Pani Egeria v. R. we Francensbadzie*. Dziękujemy szanownej pani serdecznie za ten znakomity wymysł fantazji, który raczyłaś nam przysłać w formie okólnika Giersa. Umieściliśmy go na czele naszego pisma z dnia 27. bm. Miły ten produkt humoru politycznego zrobił dość wielkie wrażenie. Niektórzy wzięli nawet ironję za prawdę rzeczywistą, rozpływający się obraz mglisty za fotografię autentyczną. Niech panią to w błąd nie wprowadza. Ma pani owszem dowód, żeś odgadła nietylko ton podobnych aktów, ale nawet drogi i cele polityki rosyjskiej, a odgadłaś je instynktem kobiety, z kobiecą bystrością umysłu i dokładnością. W ten sposób odgadłaś pani może więcej, aniżeli może w danej chwili można było odgadnąć, stawiałaś bowiem w swej bujnej fantazji na stanowisku Giersa. Teraz dopiero zrozumieliśmy, dlaczego żądałaś od nas zbioru dyplomatycznej korespondencji między Rosją a Austrją, wydanego w Petersburgu przez Martensa. Widocznie potrzebowała go pani na to, aby zebrać potrzebny materjał do napisania okólnika i włożyć się w styl Giersa. Niech też zechciej pani cenne to dzieło zatrzymać sobie jako jaką pamiątkę od wdzięcznej Redakcji".

— **Wycieczki oficerów pruskich**. Z Aleksandrowa podaje korespondent *Nowosti* następującą wiadomość: Dnia 13. b. m. około kordonu miejscowej straży pogranicznej, żołnierze straży zauważyli jakiegoś jeźdzca ubranego po cywilnemu, który przejechał granicę. Jeździec ten nader grzecznie przywitał po rosyjsku żołnierzy, i usiłował jechać dalej. Wstrzymany chciał zawrócić nazad, lecz nie dozwolono mu tego i przeprowadzono wraz z koniem do kancelarji komory, gdzie przy badaniu oświadczył, iż nazywa się Albert, jest porucznikiem 159 pułku pruskiego, i podąża na trzymiesięczną kurację do Ciechocinka. Oficer ów dobrze mówi po polsku i rosyjsku. Przy rewizji odnaleziono przy nim szczegółową mapę miejscowości pomiędzy Toruniem i Włocławkiem, i różne notatki dotyczące kraju tutejszego. W zamian, paszportu lub jakichkolwiek dowodów legitymacyjnych nie posiadał.

Po spisaniu protokołu, porucznik Albert oddanym został miejscowej władzy policyjnej, która odstawiła go dnia następnego do Nieszawy.

W uzupełnieniu opisu powyższego zdarzenia, *Nowosti* dodają, iż tegoż dnia pociągiem z Torunia przybyło do Aleksandrowa trzech oficerów pruskich. Wieczorem kiedy ci panowie wracali nazad, jeden z urzędników komory słyszał przypadkowo, jak konduktor pruski komunikował im wiadomość o zaaresztowaniu Alberta. Następnego zaś dnia do Aleksandrowa przybyło znów dwóch oficerów pruskich, którzy zwróciwszy się do władzy miejscowej oświadczyli, iż porucznik Albert podlega cierpieniu umysłowemu, i że bez właściwego powodu przejechał granicę i t. p.

Wszystkie te okoliczności razem wzięte, wydają się korespondentowi *Nowosti* wielce podejrzanemi i naprowadzają go na myśl, iż przejażdżka konna oficera pruskiego do Ciechocinka, miała inny cel wcale nie kuracyjny.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie Towarzystwa leśnego galicyjskiego. Wydział Towarzystwa rozesłał już pocztą każdemu z P. T. członków zaproszenie na walne zgromadzenie wraz z programem odnośnym. Ktoby jednak z P. T. członków dotychczas nie otrzymał zaproszenia, zechce się zgłosić w tym celu do wydziału. Zarazem podaje się do wiadomości, że dyrekcje kolei żelaznych przyznały zniżenie ceny jazdy dla uczestników zebrania, a mianowicie: Kolej Karola Ludwika przyznała 33 1/3 %, Czerniowiecka 33 1/3 %, Węgierska (Łupkowska) 25 %, tak II. jak i III. klasa. Kolej państwowa zezwoliła za opłatą całego biletu III. klasy używać wagonu II. klasy; zaś za opłatą pół biletu II. klasy, wagonu III. klasy.

Przy tej sposobności wzywa wydział ponownie wszystkich P. T. członków, chcących brać udział w walnem zgromadzeniu, by jak najwcześniej, zechcieli zawiadomić go o swojem przybyciu, aby wydział mógł przesłać członkom zgłaszającym się karty legitymacyjne kolejowe; gdyż Zarządy kolei Czerniowieckiej i Państwowej nie zgadzając się na wylegitymowanie się kartą Towarzystwa na rok 1886, udzieliły Wydziałowi swoje własne legitymacje do rozdzielenia między uczestników zjazdu.

Co do jazdy na liniach Karola-Ludwika, oznajmiamy, że za okazaniem legitymacji Towarzystwa uczestnicy kupując do Lwowa cały bilet I klasy, jadą w wagonie II klasy, zaś nabywszy 1/2 biletu I klasy, jadą III klasą (w obu razach tam i napowrót). Nabyte przeto bilety nie oddają się na dworcu we Lwowie, albowiem te same służą także i do jazdy napowrót.

Tegoroczny międzynarodowy targ zbożowy lwowski odbędzie się pod bardzo pomyślnemi dla gospodarzy naszych konstelacjami. Po zeszłorocznej klęsce nieurodzaju i upadku ekonomicznego, który tak boleśnie odbił się na całym ruchu handlowym i sprowadził był zupełną niemal w nim stagnację, rok obecny okazał się obfitym w urodzaje, a ziarna wszystkich gatunków zboża są nadzwyczaj dorodne i piękne. Komitet Tow. gosp. zwraca uwagę pp. gospodarzy na tę szczególniej okoliczność ze względu na targ tegoroczny. Rolnicy nasi będą tu mieli sposobność pokazać obszernemu światu kupieckiemu że Galicja jest w stanie produkować ziarno tak dorodne, że może zająć miejsce pomiędzy pierwszemi na zbożowych rynkach europejskich. Rolnicy nasi powinni skorzystać z tej sposobności i obesłać targ lwowski obficie próbkami dorodnego, tegorocznego ziarna, a to tembardziej, że ruch handlowy się ożywia, ceny idą w górę, widoki otwierają się, a okazanie na międzynarodowym targu lwowskim jak piękny towar produkujemy, posłuży do zwrócenia uwagi na naszą produkcję i zapewnienia jej odpowiedniej ceny i żywszego popytu nietylko dziś, ale i na przyszłość.

Połączona w tym roku z targiem zbożowym wystawa bydła rozpłodowego, będzie otwartą już na dwa dni przed targiem, d. 19. września br. i trwać będzie przez trzy dni, do 21. września rb. włącznie. Ażeby ułatwić sprzedaż i zakupno bydła, przyprowadzonego na wystawę, postanowił komitet Tow. gosp. udzielać 25 prct. opustu od ceny zakupna najcelniejszych sztuk bydła, który to opust ma być pokryty z funduszów subwencyjnych, tak więc zakupujący bydło na wystawie otrzymają je bez uszczerbku właściciela, o jedną czwartą część poniżej rzeczywistej ceny. Okoliczność ta przyczyni się niezawodnie do ożywienia ruchu targowego na bydło rozpłodowe na wystawie.

Podczas gdy targ zbożowy i wystawa chmielu ma być, jak zwykle, w ratuszu, wystawa bydła będzie urządzona w ogrodzie pałacu niegdyś Skrzyńskich, przy placu św. Jura. Prześliczne położenie parku o cienistych alejach i rozległych trawnikach, na których staną pięknie udekorowane zabudowania na bydło, odpowiada ze wszech miar celowi. Obok wystawy bydła będzie urządzona wystawa maszyn i narzędzi rolniczych fabryk krajowych, tudzież wystawa ogrodnicza, która posłuży zarazem do przyozdobienia całego placu wystawy, z osobnym pawilonem na kwiaty i warzywa.

Dodawszy do tego, że równocześnie z targiem, mianowicie na dzień 23. września b. r., a więc zaraz na dzień następny, zwołane jest Walne Zgromadzenie Towarzystwa gosp., na które tym razem spodziewany jest zjazd całego obywatelstwa wiejskiego z okręgu naszego Towarzystwa gosp. można z wszelką wróżyć pewnością, że tegoroczny targ lwowski i połączone z nim wystawy będą nader ożywione i produkcji krajowej znakomite przyniosą korzyści.

Urodzaje w Rosji. Na zapytanie ministerstwa spraw wewnętrznych o stan urodzajów, gubernatorowie nadesłali w drodze telegraficznej do dnia 2. (14.) b. m. odpowiedzi, ogłoszone w *Gońcu Urzędowym*. W gub. warszawskiej żyto ma ziarno pełne, lecz słomy mało; urodzaj pszenicy i jarzyn dobry, z wyjątkiem grochu, który zniszczyły owady. Rośliny okopowe w ogóle dobre, lecz buraki mniej niż średnie. Zbiór traw zły, siana mało, lecz w dobrym gatunku. — W gub. kaliskiej urodzaj zbóż, o ile wnosić można z pierwszego omłotu, zadawalający; słomy wszakże mało. Kartofle, buraki i trawy drugiego sianożęcia dobre. — W gub. piotrkowskiej urodzaj ozimin i jarzyn mierny. — W gub. kieleckiej zbiory zboża niezadawalające; w pow. olkuskim mierne; jedno żyto obiecuje dobry omłot. Kartofle również rokują obfity urodzaj. — W gub. radomskiej urodzaj ozimin średni, jarzyn dobry. Trawy mierne. — W gub. lubelskiej zbiory żyta mierne, pszenicy i jarzyn w ogóle zadowalające. W gub. siedleckiej omłot żyta mierny, pszenicy dobry. Zboża jare i rośliny okopowe zadawalające. Zbiór siana przewyższył zeszłoroczny. Grad wybił zboża w pow. włodawskim i siedleckim na 20.000 rub. — W gub. płockiej zbiór pszenicy ozimej zadawalający, żyta średni, jarzyn, z wyjątkiem grochu, dobry. Trawy łąkowe pierwszego sianożęcia mierne; zbiór traw sianych skąpy. Rośliny okopowe rokują zbiór obfity. — W gub. łomżyńskiej urodzaj w ogóle średni. — W gub. suwalckiej zbiór ozimin zadawalający. Jęczmień, groch, gryka, len, kartofle i ogrodowiny dobre, z wyjątkiem dwóch powiatów, gdzie są mierne. — W gub. wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej urodzaje w ogóle zadawalające, w gub. mińskiej toż samo. — W gub. wołyńskiej oziminy dały następujące zbiory: w pow. żytomirskim zły, w pow. nowogrodzko-wołyńskim mierny, w pozostałych zadawalający. Urodzaj jarzyn i traw w części zadawalający, w części mierny. W lipcu grad wybił zboża na 14.465 rubli. — W gub. podolskiej urodzaj zbóż i traw przeważnie zadawalający. Grad wybił 20.612 dziesięcin zboża, zrządzając strat na 523.466 rubli. — W gub. kijowskiej zbiór ozimin niezadawalający, jarzyn dobry. W pow. berdyczowskim jest na odwrót. W pow. radomyskim żyto pełne sporyszu. — W gub. kurlandzkiej zbiory pszenicy dobre, żyta mierne. Inne oziminy zadawalające. — W gub. liflandzkiej oziminy mierne, jarzyny dobre; siana mało. — W gub. estlandzkiej żyto zadawalające, jarzyny dobre, siana brak.

Przemysł zagraniczny w Królestwie polskiem. Dziennik *Swiet* poświęca tej sprawie obszerny artykuł, w którym wypowiada zdanie, że „dalsze istnienie zawiślańskiego rejonu fabrycznego w obecnych warunkach nie może być dłużej cierpiane, albowiem gubi bezwarunkowo nietylko przemysł miejscowy polski, ale oraz i rosyjski w ogóle".

Od r. 1876, kiedy zaprowadzony został system płacenia cła w złocie, zagraniczni przemysłowcy poczęli przenosić się do Królestwa i tutaj fabryki zakładać, unikając tym sposobem kosztownej opłaty celnej. Tu źródło złego — zdaniem *Swieta*. Gazeta przywodzi kilka cyfr, dotyczących wytwórczości Łodzi i trójkąta Sosnowice, Granica, Ząbkowice, poczem proponuje w konkluzji środki zapobiegawcze w następujących słowach:

„Kwestja fabrykantów zagranicznych w Królestwie Polskiem dostatecznie już dojrzała. Zgubne rezultaty ich pasożytnej działalności nie powinny dalej być tolerowane, nie wolno nam dławić własnemi rękoma krajowego przemysłu na rzecz obcego. Dlatego oświadczamy się za następującemi środkami:

1) Zamknąć granicę dla przechodzących ją codziennie tam i z powrotem robotników zakordonowych.

2) Idąc za przykładem Niemiec, wydalić z rejonu nadwiślańskiego wszystkich cudzoziemców, mających jakąkolwiek styczność ze sprawami i produkcją fabryk i zakładów przemysłowych.

3) Wzmocnić dozór pograniczny i w tym celu uczynić go bezpośrednio niezależnym od warszawskiego jenerał-gubernatora, z prawem przybierania do pomocy wojsk polowych.

4) Zamknąć fabryki cudzoziemskie w promieniu 50 wiorst od granicy wybudowane — i

5) Tymczasowo zaprowadzić dla zagranicznych fabryk w Królestwie specjalne cło wywozowe, bez którego ani jedna sztuka towaru z fabryki nie zostałaby wypuszczona".

Sprawozdanie gospodarskie z Królestwa polskiego. Skutkiem panujących obecnie upałów, ziemia do tego stopnia stwardniała, iż rolnicy z wielką trudnością odbywać mogą orkę; na gruntach gliniastych, nieprzepuszczalnych, jest to wprost niemożebnem, gdyż ziemia stała się tam tak twarda, jak opoka.

Upały przysparzają też strat właścicielom młynów, rzeczki bowiem i strugi powysychały tak dalece, iż młyny nie mogą być czynne.

Nietylko rolnicy zmartwieni są posuchą panującą przez kilka tygodni z rzędu, lecz również strapieni są i ogrodnicy, gdyż drzewa w ogrodach zaczynają już usychać.

Co się tyczy jarzyn i ogrodowizny, to deszcz nie pomógłby im nawet wiele, kapustę bowiem dawno już liszki ścięły, ogórki zaś, pomimo iż nie dosięgły swojej zwykłej objętości, dawno już są zjedzone lub zakonserwowane na potrzeby kulinarne.

Najdalej za tydzień przystąpią do zbioru potrawu, ten jednak w r. b. uważają powszechnie za zupełnie chybiony.

Również i siano pierwszego pokosu nie odznaczało się ani obfitością, ani dobrocią.

Żniwo we Francji. Zbiory tegoroczne wypadły we Francji gorzej niż w roku ubiegłym i należą do najgorszych w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Pod względem jakości ziarna plon wypadł bardzo niekorzystnie. Zboże zbierano w stanie wilgotnym, a cena zboża tegorocznego jest dziś z tego powodu o trzy franki niższa od ceny zboża tegorocznego. Zbiór pszenicy oceniają w tym roku na 95 do 98 milionów hektolitrów, tak, iż 7 do 10 milionów hektolitrów musi Francja zakupić za granicą.

Handel herbatą i jej konsumcja. Do 1870 r. były Chiny wyłącznym producentem herbaty. Teraz rywalizuje z nią Japonia, Java, Ceylon i Indje wschodnie. W międzynarodowym handlu herbatą gra Anglia pierwszorzędną rolę, bo udział jej wynosi 66 prc., podczas gdy np. Stany Zjednoczone doprowadziły zaledwie do 20 prc. Na Rosję przypada z ogólnej ilości herbaty 9 prc., na Niderlandy 2 prc., resztą zaś, tj. 3 prc. dzielą się pozostałe inne kraje Europy. Tak więc, chcąc przedstawić fluktuację handlu herbaty, wystarcza wykazać te fazy, jakie on przechodził w Anglii. W przeciągu lat 44 podniosła się tam konsumcja herbaty o 334 prc., to znaczy, wzrastała przeciętnie co roku o 8 prc.

Wykazuje to następująca tabliczka:

Importowano do Anglii herbaty

	1843	1853	1863	1873	1883
ogółem	40.5	58.8	85.2	132.0	170.8

w porównaniu z poprzednim rokiem

	1843	1853	1863	1873	1883
absolutnie	—	+ 18.5	+ 26.4	+ 46.8	+ 38.8
w proc.	—	+ 45.9	+ 44.9	+ 44.7	+ 29.4

Ostatnie notowania produktów
z d. 1. września 1886.

Lwów pszenica 7.80 do 8.15, żyto 5.90 do 6.10, jęczmień 5.70 do 7.50 owies 5.50 do —.—, groch 6.— do 10.—, wyka —.— do —.—, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 44.— do 48.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol, pszenica 7.75 do 8.—, żyto 5.75 do 6.—, jęczmien 6.50 do 7.—, owies 5.35 do 5.50, groch 6.— do 9.50, wyka 6.— do 7.—, rzepak 9.— do —., lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 42.— do 48.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Podwołoczyska, pszenica 7.65 do 8.—, żyto 5.75 do 5.85, jęczmień 5.25 do 6.50, owies —.— do —., groch 6.— do 8.50, wyka .— do —.—, rzepak 8.90 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 40 — do 45.—, koniczyna biała 45.— do 95.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Jarosław, pszenica 8. do 8.50, żyto 6.— do 6.35, jęczmień 6 — do 7.50, owies 5.25 do — —, groch 0. do .—, wyka —.— do —.—, rzepak 9.10 do 9.25, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 45.— do 50.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, konicz. szw. 25.— do 30.—.

Czerniowce, pszenica 8.20 do 8.40, żyto 5.75 do 5.85, jęczmień 5.50 do 6.50, owies 4.80 do 5.—, groch —.— do —.—, wyka —.— do —.—, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. —.— do —., koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Okowita za 1000 litr. proc. loco Lwów 26. — do 26.75.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów 10.— do 20.— nominalnie. Nowy chmiel od 60.— do 70.— złr. za 56 kilo.

Usposobienie ożywione, pomimo niższych notowań.

Telegramy targowe z dnia 31. sierpnia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo — — zł. do —.— zł., żyto —.— do —. zł. Okowita 27.— do 27.25 zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień 8.71 zł. do 8.73 zł.; rzepak od —.— zł. do —.— zł.

Berlin: Pszenica żółta na mies. sierpień 156.50 m.; żyto —.— m.; spirytus 39.30 m.; olej rzepakowy —. — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 50.— fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —.— zł.; Brema loco 6.20, Hamburg loco 6.10, na sierp. 6.10, na sierpień-grudz. 6.30; Antwerpia na sierp. 15 3/4; Nowy-York 6 5/8, Filadelfia 6 5/8.

Wiedeń d. 30. sierpnia. Na dzisiejszy targ przywieziono wołów węgierskich 938, wołów galicyjskich 1616, wołów niemieckich 859, razem 3413 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 55 do 57, osobliwe 58 do 59, woły galicyjskie od 55.— do 58, osobliwe 59 do 61.—, za woły niemieckie 56 do 60, osobliwe do 63 za 100 kilo mięsa.

Woły paszowe węgierskie płacono od 46 do 51 zł., galicyjskie od 55 do 58 zł. za 100 kilo mięsa.

Do Pressburga przypędzono na targ dzisiejszy 1604 sztuk wołów.

Wilhelm Amirowicz & Schels.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 1. września. *Fremdenblatt* pisze: Artykuł *Norddeutsche Ztg.* w sprawie bułgarskiej daje dziennikom sposobność do snucia różnorodnych wniosków. Słusznie z wywodów tego artykułu podniesiono, że interesa Serbii bliżej dotykają Austro-Węgry, niżeli sytuacja w Bułgarji. Jeżeli jednak ktoś z tego chce wywnioskować, że wielokrotnie powtarzane twierdzenie, jakoby pomiędzy Rosją i Austro-Węgrami istniało porozumienie co do podziału sfer interesów na półwyspie Bałkańskim, to musimy twierdzenie to nazwać nieprawdziwem.

Berlin d. 1. września. *Norddeutsche Ztg.* twierdzi, że Niemcy nie mają w Bułgarji żadnego interesu. Konieczność naszych zbrojeń wychodzi z Francji, gdzie ciągle podnoszą siłę zbrojną. Jedynie Francja odpowiedzialną jest za położenie w środkowej Europie.

Berlin d. 1. września. *Norddeutsche Zeitung* zwraca uwagę na entuzjastyczne przyjęcie księcia Aleksandra w Polsce, i wnosi z tego, że w osobie księcia jest coś niebezpiecznego dla Niemiec. Wyraża zarazem nadzieję, że entuzjazm Polaków przyczyni się do tego, że wolnomyślni ultramontanie i zwolennicy księcia staną w właściwem świetle. Tak jak podczas ostatniej sesji Reichstagu wystąpili jako zagorzali nieprzyjaciele państwa i wtenczas stanęli po stronie szczepu, który dążył do rozsadzenia Prus i Niemiec, tak samo stanęli teraz po stronie księcia Aleksandra, ażeby nasz przyjacielski stosunek do Rosji zniweczyć — i wywołać niebezpieczeństwo dla Niemiec.

Bukareszt d. 1. września. Bawiącym tutaj wychodźcom bułgarskim wskazano, żeby sobie obrali miejsce pobytu gdzie zechcą, prócz w dystryktach naddunajskich. Motywowano krok ten zupełnie neutralnem zachowaniem się Rumunii wobec Bułgarji w sprawie wypadków, które zaszły w zaprzyjaźnionej z Rumelią Bułgarji. Przybył tu bułgarski minister spraw zagranicznych Naczewicz.

Moskwa d. 1. września. *Moskiewskie Wiedomosti* zapytują się, czy Rosja przyjaciół swoich, sprawców patrjotycznego ruchu w Bułgarji opuści. Cała Bułgarja musi zostać stronnictwem rosyjskiem. Rosja stworzyła Bułgarję, rosyjską krwią stworzona Bułgarja może tylko w związku z Rosją pod jej ochroną egzystować. Prawa księcia zależą tylko od spełnienia obowiązków księcia wobec cara. Artykuł kończy, że trudno obronić się uczuciu boleści, ale spodziewa się, że się wszystko pomyślnie wyjaśni, to co dziś oburza może się w błogosławieństwo obróci.

Konstantynopol d. 31. sierpnia. „Ajencja Havasa" donosi o pogłosce, jakoby ks. Aleksander po zupełnem przywróceniu swoich rządów chciał dobrowolnie abdykować.

Tyrnowa d. 31. sierpnia. Wczoraj wieczór przed rezydencją księcia odbyła się wielka owacja. Inspektor dystryktowy szkół Kitanczew miał przemowę do księcia, dziękował imieniem ludności za jego powrót, domagał się kary śmierci dla zdrajców. Dzisiaj odbył książę rewię garnizonu, i odjechał dalej do Eleny, na drodze do Filipopola. Jest pogłoska że major Grujew i kapitan Benderew dziś tutaj pod eskortą przybyć mają, ażeby stanąć przed sądem wojskowym.

Paryż d. 1. września. Na bankiecie danym w ratuszu na cześć chemika Chevreula, który obchodzi stuletnią rocznicę swoich urodzin, (od 1822 jest czynnym członkiem Akademii), brało udział 350 osób. Floquet i Goblet wznosili toasty na cześć jubilata. Za korowodem z pochodniami szły tysiące ludzi. Przed gmachem ministerstwa wojny wznosiły tłumy okrzyki na cześć jenerała Boulanger i armii.

Petersburg d. 1. września. *Journal de St. Petersb.* pisze: Jeśli depesze z Bułgarji stwierdzają, że książe Aleksander odbywa podróż z powrotem do stolicy, to z drugiej strony nie mogą one zataić zamięszania, które panuje w kraju i wśród armii. Potrzebaby też do tego wielkiego optymizmu — którego my nie umiemy udawać — aby uwierzyć w to, że z przybyciem księcia do stolicy bułgarskiej, nastąpi jakiekolwiekbądź rozwiązanie kwestji, i że wszystko powróci do dawnego porządku. Choroba zjawia się daleko prędzej, nim ją lekarstwem można uśmierzyć. Łatwo pojąć niecierpliwość chorego i tych, którzy się jego stanem interesują, ale niecierpliwość nie przyspiesza uleczenia, dlatego rozsądną jest rzeczą uzbroić się w cierpliwość.

Nowoje Wremia potwierdza wiadomość, że książę Dołhoruki nie wyjeżdża do Bułgarji.

Przyjechali do Lwowa d. 1. wrześnnia.

Hotel ŻORŻA: Książę J. Puzyna z Rosji, dr. W. Jaroszyński z Wiednia, B. Roboziński z Wołynia, F. hr. Fredro z Podlisek, M. Gollewski z Pragi, J. Koegl z Wiednia, K. Maxner z Budapesztu, A. Sitt z Hamburga.

Hotel FRANCUZKI: W. Bańkowski z Brodów, S. Bańkowski z Rohatyna, L. hr. Cigala z Ispasa, dr. A. Krzyształowicz z Doliny, C. Kuczewski z Lubienia, J. Bernlochner z Wiednia, M. Saller z Czerniowiec.

Hotel EUROPEJSKI: A. Ziętarski z Raby, T. Gułkowski z Stankowa, E. Bosch z Wiednia, W. Ronka z Pieniak, S. Komornicki z Zawadki.

Hotel ANGIELSKI. Ks. F. A. Symon z Petersburga, W. Borzemski z Kniesiołowa, Z. Dzienowski z Zbaraża, dr. J. Mandyczewski z Stanisławowa.

Hotel KRAKOWSKI: M. Marynowski z Hrebennego, A. Muszkiel z Żółkwi, F. Leszczyński z Stanisławowa, S. Rubczyński z Truskawca, A. Podwyszyński z Rosji.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 1 września (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw 200 zł. m. k. 190.—, do 193.—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 227.25 do 230.50, Banku hypot. gal. 278.— do 283.— bez dyw., Banku kredytu galicyjs. 21[illegible].— do 2[illegible]0 — bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 101.65 do 102.65, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 96.10 do 97.10, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 101.65 do 102.65, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 93.50 do 94.75, Banku krajowego 4 1/2 % 96.— do 97.—. Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102.50 do 103.50, Banku hipot. gal. 5% 99.90 do 100.90, Banku hipot. gal. 5% wyl. 10% pr. 102.25 do 103.25. III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—, Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2 1/2 % —.— 50.—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.— IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104.70 do 105.40, Kom. banku krajowego 6% w. a. I em. 99.75 do 100.75, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 104.75, Pożyczka krajowa 1883 4 1/2 % 95.50 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.50 do 19.50, Losy miasta Stanisławowa 27.50 do 31.— V. Monety: Dukat holenderski 5.86 do 5.96, Dukat cesarski 5.89 do 5.99, Napoleondor 9.97 do 10.07, Półimperjał rosyjski 10.30 do 10.40, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.20 1/2 do 1.22 1/2, 100 marek niemieckich 61.50 do 62.15, Srebro za 100 złr. — — do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 31. sierpnia godz. 1. minut 45. popoł. Alpiny 27.— Węg. akcje kr. 288.50, Anglo-Austr. 110.75, Unionsbank, 72.50, Kolej Kar. Lud. 191.75, Nordbahn 226.50, Kolej Połud. 111.50, Kolej Alföld 191.—, Kolej p. Elżb. 238.90, Kolej lw-czern. 228.50, Węg. Nordostb. 175.—. Wied. Commun. 125.75, Węg. Tabakast 56.50, Elbetal 169.50, Węg. cis. losy r. 126.75, Länderbank 215.10, Zł. ren. węg. 4% 107.52, Bankverein 108.—, Rosyj. rubel papir. 1.22.—, Losy węg. 120.75, Galic. indemniz. 105.—. Kredytowe —.—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 1. września. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 277.30, Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 191.—, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 10.01 1/2, Rosyj. banknoty 1.21 3/4. Usposobienie: słabe.

Berlin dnia 31. sierpnia. godz. 4 minut 40 popoł. Rosyjs. banknoty 196.60, Akcje kredytowe 450.00, Lombardy 181.00, Galicyjskie 77.75, Pożycz. wschod. 60.30, Austrj. banknoty 161.65.

Paryż 3% Renta 82.85.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.44	4.10	* 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec .	—	11. 6	—	* 6.20	12.22

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . .	9.27	* 5.50	11.35	—	* 8.58
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	* 2.15	8.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	8.19	—
Z Czerniowiec .	*10.03	8.35	—	8.30	—

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa . .	5.07	* 9.28	*6.48	3.33	—.—
Z Wiednia . .	*8.48	9.50	* 7.26	9.45	7.01
Z Warszawy . .	*8.48	—.—	—.—	9.45	—
Z Prus . . .	*8.48	—	—.—	—.—	7.01

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z-peszt.)	*9.26	10.57	—.—	10.46	—
Do Wiednia (z. prg.)	5.37	*6.55	6.20	3.—	9.30
Do Prus .	5.37	*6.55	6.20	—	9.30

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. czerwca 1886.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. minut 12 przedpołudniem ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Stanisławowa. — O godz. 2. min. 6 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11. min. 27 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. — O godz. 12. min. 1 w nocy mieszany pociąg do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. min. 36 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9. min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5. min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5. min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 45 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Niezaprzeczona zasługa.

Dla przywrócenia włosom siwym i wycserpanym barwy, siły i połysku naturalnego, żaden preparat nie może być porównany z tak zwanym REGENERATEUR UNIVERSEL pani S. A. Allen. Fabryki w Paryżu, 92, Boulevard Sebastopol; — w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie: w aptekach pp. K. Mikolascha i Wiewiórskiego; w Krakowie: w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Dr. T. Krobicki

powrócił i ordynuje ulica Brygicka l. 1., Mickiewicza l. 2. (dom narożny) II. piętro od godz. 2giej do 4tej popołudniu.

Wiedeń, dnia 31. sierpnia

Kurs papierów publicznych.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	84 40	85 60
5% " srebrna . . . po 100 złr.	85 45	85 65
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a.	132 25	132 75
5% " 1860 " 500 "	141 30	141 50
5% " 1860 " 100 "	140 25	141 —
5% " 1864 " 100 "	169 25	169 75
4% węgierska renta złota po 100 złr	— —	— —
5% " " papier. " 100 "	95 10	95 75
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k	104 70	105 40
5% Bukowińskie . " 100 " "	105 —	105 70
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 " "	118 70	119 10
4% losy Cisańskie . . . . " "	126 75	127 25
Losy prem. poż. m. Wiednia . " "	125 50	126 —
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all öst. złot. po 100 złr.	100 25	100 75
4½% " " pap. " 100 złr.	101 —	101 50
4½% Banku krél. galicyj. " 100 złr.	96 25	96 75
6% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99 50	100 50
6% " " " . 36 lat	99 50	100 —
5½% " " " sreb. 36 lat	—	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems. . . .	96 40	— —
5% " " " " nowe 37 lat	101 75	102 20
4% " " " " 41 lat	94 40	94 90
6% " Bank hipot. lwowski . .	— —	103 40
5% " " " " prem.	102 40	— —
5% " " " " 40 lat	100 —	100 50
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	101 50	101 75
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	102 —	102 40
4½% " Bank hipot. prem. .	104 60	104 90
6% Oblig. kom. Banku krajow.	100 —	100 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Prioritety kolejowe.		
5% Albrechta 300 złr.	— —	102 50
" Alföld-Fiume 200 złr. . . .	101 50	102 —
" " Em. 1874 200 złr. .	— —	— —
5% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	111 50	— —
Elżbiety za 200 mrk. oped. . . .	— —	— —
" za 200 mrk. nieoped. . . .	— —	— —
4½% Ferdyn. Nordb. m. k. . . .	98 90	99 80
5% " mor.-szlązk. linia 1871	110 65	110 75
5% " poż. 1876 r. 100 złr. .	— —	— —
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	— —	— —
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 70	101 20
" " Jarosław 300 zł.	100 50	100 75
5% Koszycko-oderb. 200 złr. . . .	101 60	102 10
4% Lwów-Czern. em. 1884 (10% p.)	83 20	83 60
4% " " 1884 (wolne od p.)	93 25	93 50
5% Nordwestb. austr. . . 200 złr.	105 25	105 75
5% " " lit. B. 200 "	103 50	104 —
5% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m.	134 50	— —
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	93 30	93 90
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	100 —	100 50
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	— —	— —
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	161 25	162 —
5% " . . 200 złr.	132 —	132 75
3% Theisbahn.-Gesell. . 1000 złr.	— —	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	100 70	101 40
5% " " II em. 200 złr.	— —	101 50
5% " Nordost . 300 złr.	99 75	100 —
5% " " złotem 200 złr.	— —	129 —
5% " Westbahn . . 200 złr.	102 —	— —
5% " Em. 1874 . . 200 złr.	101 50	102 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	110 60	111 —
Boden-Credit austrjacki . . 80 "	— —	— —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 "	278 20	278 50
" Bank węgierski . . . 200 "	288 25	288 75
Depositen-Bank . . . . 200 "	189 —	189 50
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 "	540 —	545 —
Länderbank . . . . . . 100 "	214 80	215 20
Austr.-węg. Banku . . . . 600 "	865 —	867 —
Unionbank . . . . . . 100 "	72 10	72 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	154 75	155 25
Wiedeński Bankverein . . 100 "	102 80	102 20

		płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Akcje kolejowe.			
Albrechta bez %	200 złr.	— —	— —
5% Alföld-Fiume	200 "	190 75	191 25
5% Donau-Dampfs.-Ges. . .	525 "	389 —	391 —
5% Elżbiety	210 "	244 —	244 50
5% Linz-Budweis	200 "	— —	— —
5% Salzburg-Tyrol	200 "	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn .	1050 "	2260 —	2265 —
5% Franciszka-Józefa .	200 "	221 —	221 50
5% Gal. Karola Ludwika .	210 "	192 —	192 25
4% Koszycko-Oderbergska .	200 "	151 75	152 25
5% Lwowsko Czern.-Jasska .	200 "	227 75	228 25
5% Nordwest austr. . . .	200 "	171 75	172 75
5% " Elbethal Lit. B.	200 "	171 50	172 —
5% Rudolfa	200 "	192 50	193 50
5% Siedmiogrodzka I. . .	200 "	189 —	190 —
5% Staats-Eisenbahn-Gesels.	200 "	230 75	231 25
5% Südbahn (Lombardy) .	200 "	113 25	113 75
5% Theisbahn (Cisańska) .	200 "	252 —	252 50
5% Węg. gal. Łupkow. . .	200 "	176 75	177 25
5% " Nord-Ost	200 "	174 50	175 —
5% " Westbahn	200 "	173 75	174 —
Losy.			
Kredytowe po 100 złr. w. a. . . .		180 50	181 —
Clary po 40 złr.		44 —	45 —
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr. m.k.		118 75	119 25
Insbruku po 20 złr. a. w. . . .		21 90	22 40
Keglevich po 10 złr.		24 —	— —
Krakowskie po 20 złr. a. w. . .		18 25	18 50
Lublańskie prem. po 20 złr. . .		20 75	21 25
Ofner (miasta Budy) po 40 złr. . .		45 —	45 50
Palfy po 40 złr.		43 75	44 75
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr. . .		14 55	14 85
" " węgierskie po 5 złr.		9 50	9 70
Rudolfa po 10 złr.		19 60	20 —
Salma po 40 złr. m. k.		57 50	58 —
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k. .		24 —	24 50
St. Genois po 40 złr. m. k. . .		57 —	57 50
Stanisławowskie po 20 złr. m. k. .		30 —	— —
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.		138 —	— —
4% " po 50 złr. m. k.		69 —	70 —
Waldsteina po 20 złr. m. k. . . .		34 —	34 50
Windischgrätza po 20 złr. m. k		44 —	45 —

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
Bank hipoteczny
sprzedaje
po kursie dziennym
5% Listy hipoteczne,
jakoteż
5% Premiowane
Listy Hipoteczne
Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.
2533 9—?

Ogłoszenie.

Przyjmę na stancję **dwóch studentów** z gimnazjum. Upewniam rodziców, że ich synowie znajdą u mnie mieszkanie suche i ciepłe wygodne i spokojne — i blisko szkoły; wikt zdrowy i dostatni — i sumienną pomoc naukową. Sam bowiem byłem zawsze celującym uczniem w gimnazjum — a lekcjami trudniłem się przez całą moją młodość; wszyscy moi uczniowie zajmują już dziś wybitne stanowiska w kraju. — Fortepian jest w domu — a na życzenie rodziców może być i konwersacja francuzka.

Antoni Petrykiewicz,
urzędnik gal. Banku kredyt.
Lwów d. 26. sierpnia 1886.
2727 3—3

Koncesjonowana
Szkoła śpiewu solowego Ireny Lewickiej
dyplomowanej śpiewaczki konserwatorjum Drezdeńskiego, uczennicy Leviego i Procha w Wiedniu, rozpoczyna drugi rok szkolny dnia 1. września 1886. O warunkach i programie nauk dowiedzieć się można codzień od 9. do 1. w południe **ulica Dominikańska l. 11.**
2713 2—30

W wyższym zakładzie naukowo-wychowawczym MARJI ZAGÓRSKIEJ
12 ulica Czarneckiego l. 12
dom Wernera
rozpoczyna się tego roku kurs szkolny z dniem 4. września.

Jak dotąd tak i w roku bieżącym program naukowy w **ośmiu klasach** zastosowany jest ściśle do szkół wydziałowych i zwraca się szczególniejszą uwagę na naukę języków. Nadto obecnie zostaje otwarty jeszcze **dziewiąty** kurs nauki, a to jako uzupełniający ośm klas, a zarazem jako przygotowawczy do osobnego kursu, który zostanie otwarty w przyszłym roku i da sposobność uczennicom do zupełnego przygotowania się dla złożenia egzaminu nauczycielskiego.

WPISY stałych pensjonarek jakoteż dochodzących uczennic rozpoczynają się **d. 27. sierpnia** i trwają codziennie od godz. 11. do 6. po południu.
2723 6—8

AKUSZERKA
M. W. PLAC STRZELECKI l. 3
przyjmuje panie do siebie przyrzekając im troskliwą opiekę z osobnem pomieszkaniem i meblami.

Nauczyciel prywatny
z językami i gimnastyką szuka pracy.
Dombrocki,
Lwów, Skarbkowska 23.
2737 3—3

Broszura pod tytułem:
Nie ma już więcej śmierci z cholery,
zawierająca podania nieochybnych środków wypróbowanych, wydana według systemu **J. F. Thiela,**
przez
S. G. KOTWICZ KALICKIEGO,
jest do nabycia
w Drukarni „Gazety Narodowej".
Cena w miejscu 1 złr.,
z przesyłką pocztową pod opaską za recepisem **1 złr. 15 ct.**
2709 2—?

Słodkie z cienką łupinką
kuracyjne i deserowe
Winogrona
„Chasseles-Mandalin"
codziennie świeże, otrzymuje i rozseła najstaranniej opakowane w koszykach do 5 kilowych franco po zł. 4.20 a. w. koszyk
handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.
Feslawskie winogrona nastaną w pierwszych dniach **września.**
Polecam również
różne inne owoce deserowe.
2502 3—6

UŻYWANE
KSIĄŻKI SZKOLNE
oraz inne
kupuje, sprzedaje i zamienia
ANTYKWARNIA
LEONA BODEKA
we Lwowie
L. 18.
ulica Ormiańska
naprzeciw Ormiańskiej Katedry.
Obstalunki z prowincyi odwrotną pocztą.

Uczniów
na wikt i stancję przyjmuje się w przyzwoitym domu pod l. 13 ulica Wałowa II. piętro na lewo przez ganek.
2741 2—2

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW.
Kantor i skład główny KRAKÓW obok bramy Florjańskiej
we własnym domu.
FABRYKA PAROWA
CYKORJI i SUROGATÓW KAWY
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia różne gatunki cykorji z materjału surowego krajowego własnej plantacji. Materjał surowy krajowy czyli korzeń cykorji uprawiany w naszych glebach, według analizy chemicznej, dokonanej w laboratorjum akademji przemysłowo-technicznej w Krakowie, posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykorji właściwych niż taki sam korzeń zagraniczny.

Mając zatem materjał surowy wyborowej jakości, cykorja moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami zagranicznemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest krajową i tańszą.

Fabryka poleca następujące gatunki: **Cykorję krakowską,** gorżką w paczkach okrągłych ⅛ ⅑ kilo. **Kawę śrutową francuską,** dającą odwar klarowny. **Kawę krakowską** w pudełkach ⅕ ¼ z widokiem Krakowa (nie Prus). **Cykorję pakowaną** w szklankach (pakunek konkurencyjny) i **Kawę figową.**
2598 9—30

Mam nadzieję, że Szanowne Panie i gospodynie oceniając dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów zagranicznych, poprą usiłowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.

RESTAURACJA
pod godłem
„Pilzneńskie źródło"
Plac Marjacki 3.
poleca
abonament na OBIADY
po 12, 14 i 18 złr. Pół porcji kosztuje połowę.
Kuchnia jest pod zarządem p. Józefa Danielewicza.

L. 2284.

Ogłoszenie licytacji.

W celu wydzierzawienia gminie miasta Złoczowa przysługującego prawa propinacyjnego to jest prawa wyłącznego wyrobu i wyszynku wódki i innych spirytusowych napojów jakoteż i piwa oraz prawa poboru dodatku gminnego (Communal-Auflage) od tych napojów na czas od 1. stycznia 1887 do końca grudnia 1889 odbędzie się w urzędzie gminy miasta Złoczowa na dniu 21. października a w razie nie osiągnięcia na tym terminie pomyślnego rezultatu, na dniu 4. listopada 1886 każdą razą o godzinie 3. po południu publiczna licytacja tak ustna jako też za pomocą pisemnych ofert.

Cena wywołania rocznego czynszu ustanawia się za prawo propinacji na . . . 15000 złr.

Za dodatek gminny na . . . 15000 złr.

Oba powyższe przedmioty będą osobno wydzierzawione jednakże tylko jednej osobie lub jednej spółce. Oferty pisemne zaopatrzone marką stęplową na 50 ct. w. a mogą być przed terminami licytacji powyż ustanowionemi wniesione na ręce naczelnika gminy, muszą być jednak opieczętowane i mieścić napis „Oferta".

W ogóle musi być w pisemnych ofertach dokładnie wymienione imię i nazwisko, zatrudnienie i miejsce pobytu oferenta, dalej dokładnie tak cyframi jakoteż literami wymieniony ofiarowany czynsz na każdy przedmiot osobno, tudzież oświadczenie oferenta iż warunki licytacyjne są mu dokładnie znane i że on takowym poddaje się, nareszcie musi być dołączony 10prct. zakład od ofiarowanej kwoty bądź w gotówce, bądź w papierach publicznych, bezpieczeństwo pupilarne zabezpieczenie dających, wedle tychże ostatniego kursu — jednakowoż nie wyższego nad wartość nominalną obliczonych.

Przy tej licytacji ma być powyższy zakład do rąk komisji licytacyjnej złożony. Bliższe warunki tej dzierzawy można przejrzeć w urzędzie gminnym w Złoczowie w ciągu godz. urzędowych.
2740 2—3

Złoczów dnia 13. sierpnia 1886.

Pasy skórzane do maszyn,
Pasy gumowe do maszyn,
Lniane napuszczane pasy do maszyn,
Gurty konopne do maszyn
WĘŻE GUMOWE
z wkładkami konopnemi i bez,
Węże do sikawek,
Węże konopne,
SIKAWKI OGRODOWE,
Hydronettes,
WIADERKA do ognia,
dalej
Płaszcze gumowe dla pań i panów,
PODUSZKI GUMOWE do nadmuchania
i wszelkie inne artykuły gumowe
jak również
Korki do butelek, **korkociągi,**
MASZYNKI do korkowania,
KAPSLE do butelek,
Lak do lakowania butelek,
***MASZYNKI** do mycia flaszek,*
Pipy do beczek,
KISZKI gumowe do ściągania
i różne inne artykuły piwniczne
poleca
JÓZEF HANKE
we Lwowie.
2639 6—?

W zakładzie
wychowawczo - naukowym
żeńskim
HENRYKI FRANKE
rozpoczynają się zapisy panienek z dniem 28. sierpnia b. r.
ul. Ormiańska l. 16. II. piętro.
2734 3—3

CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryskich.

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe znikną i zniszczone podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.

Skład główny: 66, [illegible] w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptekach: panów K. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Lwów dnia 27. sierpnia 1886.

P. T.

Niniejszem podajemy do szanownej wiadomości, że dotychczas pomiędzy nami istniejącą spółkę handlową wskutek dobrowolnego wystąpienia Pana Alojzego Hübnera rozwiązaliśmy i z tego powodu firma

Hübner i Hanke

z dniem dzisiejszym ustaje i równocześnie pod tą firmą dotąd prowadzony

skład farb i handel materjałów

przechodzi z wszelkim czynnym i biernym majątkiem na własność Pana Józefa Hanke, który pod firmą

Józef Hanke

nadal prowadzić będzie.

Dziękując uprzejmie za dotychczas udzielane nam zaufanie, upraszamy o łaskawe przeniesienie tegoż na nową firmę.

Pan Alojzy Hübner o przyszłych swych zamiarach oddzielnym okólnikiem do szanownej wiadomości poda.

Z wysokiem poważaniem
HÜBNER i HANKE.

Lwów 27. sierpnia 1886.

P. T.

Powołując się na poprzedni okólnik, mam zaszczyt zawiadomić, że dotychczas pod firmą Hübner i Hanke istniejący

skład farb i handel materjałów

z wszelkim czynnym i biernym majątkiem na własny rachunek objąłem i takowy pod firmą

JÓZEF HANKE
skład farb i handel materjałów
pod „Czarnym psem"

w tych samych lokalnościach, **Rynek l. 38 we własnym domu** nadal prowadzić będę.

Dziękując najuprzejmiej, za dotychczas. dawnej firmie obficie udzielane zaufanie, upraszam o łaskawe przelanie takowego na mnie, zapewniając, że najściślejszą rzetelność i prawość pod każdym względem za cel sobie obrałem i zachowywać będę.

Upraszając o zwrócenie uwagi na mój podpis pozostaję

z wysokim szacunkiem
JÓZEF HANKE.

Podpisywać będę:
Józef Hanke. 2752 1—1

Adres dla korespondencji i przesyłek:
JÓZEF HANKE, Lwów, Rynek 38, we własnym domu.

TRADE MARK
CHAMPAGNE
AYALA & CO.
Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1211 78—?

Oddział techniczny.
WĘŻE GUMOWE,
sprężynowe i konopiane
DO BROWARÓW,
wodociągów, gazu, sikawek, spuszczania piwa lub wina.
Płyty, sznury, kule, wentyle, pierścienie gumowe.
BANTY BILARDOWE
PASY DO MASZYN
ze skóry grzbietowej od 1" do 8" szerokości.
KONEWKI
do gaszenia ognia i pojenia koni składane z płótna nieprzemakalnego
NAKRYCIA
na powozy, lokomobile i młócarnie

Oddział chirurgiczny.
WATA BRUNSA.
APARATA INHALACYJNE.
Koneweczki Hegara kompletne.
Gruszki gumowe.
FLASZECZKI DO KARMIENIA.
Poduszki i prześcieradła gumowe.
WORECZKI NA LÓD.
Bandaże i pończochy elastyczne.
Rozpylacze Richardsona i do proszku
TUSZE DO NOSA.
Balony Politzera i Grubera.
Wstrzykawki szklanne, cynowe, z twardego i miękkiego kauczuku.
Wzierniki, pesarya, sondy, stoczki i katetery.
Naczynia i flaszki podróżne
oraz
wszelkie przyrządy chirurgiczne.

poleca fabryczny skład wyrobów gumowych
R. KRIMMERA 2666 5—?
Lwów. **Hotel Żorza.**

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w ahndlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszа się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w Białej: Erich Keler apt., w Brodach; M. Kulaki A. Reder apt., w Brzeżanach: J. W. Łobos apt., w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., w Górahumora: A. Botezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt., w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strumiłowej: C. Piepes apt., w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., w Mielnicy: Mich. Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, w Podwołoczyskach: G. Morawetz, w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Przemyślanach: E. Baranowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Cmp., w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w Serecie: J. Dempniak, W. Linde apt., w Sokalu: E. Wysoczański apt., w Solka: Jędrzej Gaina, w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, w Storożyńcu: Ph. Füllenbaum apt., w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz, L. Fleischmann apt., w Tarnowie: W. Müldner & Cmp., Wierzyski & Pion, w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., w Zbarażu: J. Süssermann, w Złoczowie, F. Pettesch apt.
1843 6—13

Uznaną powszechnie za najlepszą
Masę* do zapuszczania *podłóg
poleca:
JÓZEF HANKE we Lwowie.

Dostać można:
we Lwowie, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach na prowincji:

W BOCHNI u p. J. Michnika.
" BORSZCZOWIE u pni Ol. Armatys.
" BRODACH u pp. Witkowski & Sp.
u p. W. Adamowicza.
" BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
" BUCZACZU u p. J. Neumanna.
" BUSKU u p. M. Goldhabera.
" CHODOROWIE u p. F. Marxa.
" CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
" u p. W. Augustynowicza.
" u p. St. Kurmańskiego.
" u p. Ign. Schmircha.
" CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego.
" DEMBICY u p. S. Serednickiego.
" DOLINIE u p. M. Kirschena.
" DROHOBYCZU u G. Herschdörfer.
" u p. L Saldörfera.
" GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
" GRÓDKU u p. A. Lipusa.
" HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza
" JAROSŁAWIU u p. O. Strassberga.
" u p. A. Tumidajskiego
" u p. K. Zabłotnego.
" JAŚLE u pp. J. Pollaka i Syna.
" KAŁUSZU w Tow. spożywczem.
" KAMIONCE ST. u p. J. Sklenki.
" KIMPOLUNGU u p. K. Meumayera.
" KOŁOMYI u pp. J. Różańskiego i Sp.
" u p. Romanowicza.
" KOPECZYŃCACH u N. Pozamenta.
" KOSSOWIE u p. M. Kamila.
" KRAKOWIE u p. J. Barberowskiego.
" u p. S. F. Fischera.
" u p. H. Fritscha.
" KROSNIE u p. J. Lazarowicza.
" ŁAŃCUCIE u p. J. Cętnarskiego.
" LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza.
" LISKU u p. R. Barańskiego.
" MIELCU u pp. J. Dembickiego i syna
" MIKULIŃCACH u pni G. Grosmann
W MONASTERZYSKACH J. M. Suhla
" MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy.
" MYŚLENICACH pp. Guttmann i syn
" NADWÓRNIE u J. Kisielewskiego.
" NOWYM SĄCZU u p. K. Millera.
" " u J. Kostkiewicza.
" PODHAJCACH pp. J. Zimmta padk.
" PRZEMYŚLU u p. M. Kozłowskiego.
" u p. M. Kruga.
" u p. A. Faliszewskiego
" u p. M. O. Gansa.
" RADOWCACH u pni L. Sonnenreich
" ROHATYNIE u p. F. Marxa.
" w Narodnej Torhowli.
" RZESZOWIE u p. G. Neugebauera.
" F. Jaśkiewicz.
" SAMBORZE u p. A. Krömera.
" SANOKU u p. R. Bartha.
" u p. J. Ryńczarskiego.
" SERECIE u p. J. Dempniaka wdowa.
" SIENIAWIE w Tow. spożywczym.
" SKALE u p. J. H. Kohna.
" ŚNIATYNIE u p. E. Böhma.
" STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa.
" STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
" STRYJU u pp. Lechickiego i Kosterkiewicza.
" SUCZAWIE u p. M. Ilnickiego.
" " u p. J. Szymonowicza.
" TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Sp.
" " u p. Tad Scharfa.
" TŁUMACZU u p. J. Hübschmanna.
" TŁUSTEM u p. W. Budziszewskiego.
" TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
" TYŚMIENICY u J. Zamichowskiego.
" WADOWICACH u p. A. Pohla
" Zaleszczykach u p. H. Sanockiego.
" ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
" ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka.
" ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.
Z drukarni „Gazety Narodowej" — ul. Kopernika l. 5.